Rok XII. Nr. 350 (3595) | Wilno, Sobota 21 Grudnia 1935 r. | Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Senat uchwalił ustawę o amnestji bez zmian

Senat na dzisiejszem posiedzeniu **uczcił pamięć ś. p. senatora Adama Piłsudskiego.**

Otwierając obrady marszałek **Prystor** wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował sylwetkę sen. Piłsudskiego. Izba wysłuchała przemówienia tego stojąc.

Następnie sen. **Jastrzębowski** złożył sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy **o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.**

Przemówienia tego izba wysłuchała stojąc, poczem **bez zmian przyjęła jednomyślnie projekt ustawy.**

W dalszym ciągu obrad izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy o amnestji.

Wicemarszałek, prof. Makowski zreferował szczegółowo projekt, wnosząc o przyjęcie go bez zmian w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Po wywodach referenta zabrał głos p. minister sprawiedliwości **Michałowski,** który oświadczył m. in., że rząd zakroił projektowaną amnestję bardzo szeroko zatrzymując się dopiero tam, gdzie spotkał się z przeszkodami podyktowanemi przez względy bezpieczeństwa publicznego i dobrze pojęty interes skarbu Państwa. Amnestja wyrosła z pragnienia pokoju społecznego.

Poruszając kwestję wyłączenia z pod amnestji osób zbiegłych przed wykonaniem prawomocnego wyroku, pan minister oświadczył, że zasada poszanowania wyroku jest podwaliną ustroju prawnego. Kto nie poddaje się wyrokowi sądu, to powstaje tem samem przeciwko prawu. Oto dlaczego niema amnestji dla tych, którzy po prawomocnym wyroku sądu ojczystego trwają w dalszym ciągu w oporze przeciwko prawu i państwu. Oto dlaczego nie ma prawa do łaski ten, kto prawa swego nie uznaje. To zasadnicze stanowisko jest stanowiskiem rządu i nic innego pozatem.

Słyszałem głosy — mówił dalej p. minister – które z myślą o kilku konkret- Zapytuję kto z kim ma się pojednać? Czy Państwo z temi jednostkami, czy jednostki te z Państwem?

Każdy chyba przyzna, że ktokolwiek jest tą jednostką, Państwu należy się pierwszeństwo. A jeśli tak jest, w takim razie najprzód musi nastąpić akt podporządkowania się Państwu i jego wyrokom, a dopiero potem może być mowa o akcie łaski państwowej.

Jednać się można z tym tylko, kto jest pojednany lub przynajmniej gotów jest do pojednania. A czyż można dostrzec w postępowaniu tych ludzi jakiekolwiek dowody dobrej woli? Wypadki ostatnich dni raz jeszcze dowodzą, że ci dla których kołacze się o przebaczenie nie chcą pojednania z Państwem, a chcą tylko amnestji dla siebie. Fakty mówią nam niedwuznacznie, że zbiegowie polityczni w razie darowania im kary nie wróciliby do kraju pogodzeni z nowym ustrojem Państwa ale poto tylko żeby na nowo podjąć wichrzenia i wywracać to co, z trudem i wysiłkiem 9 lat pracy zostało zdobyte i co stanowi w tej chwili źródła obowiązującego porządku prawnego i siłę Państwa.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się obszerna dyskusja. Sen. **Róg** podtrzymywał swą poprawkę, zmierzającą do rozciągnięcia amnestji na b. więźniów brzeskich oraz na zniesławienie popełnione drukiem.

Za rozszerzeniem amnestji na byłych więźniów brzeskich wypowiedzieli się również senatorowie: **Horbaczewski. Schorr, Fudakowski i Radziwiłł.**

Przeciwko zaś wypowiedzieli się stanowczo sen. sen.: **Marjan Malinowski. Wacław Sieroszewski. Bisping. Gołuchowski** oraz w końcowych wywodach referent projektu ustawy wicemarszałek **Makowski.**

Po zakończeniu dyskusji izba przystąpiła do głosowania, **odrzucając znaczną większością poprawki senatorów Róga i Schorra, poczem całość ustawy przyjęto również znaczną większością w brzmieniu sejmowem.**

Na tem marszałek zarządził przerwę w obradach do jutra, godz. 10-ej rano.

* * *

(Telefonem od własnego korespondenta)

Na marginesie wczorajszych obrad Senatu zanotować należy, że za poprawką sen. Róga o skreślenie ustępu wyłączającego z amnestji emigrantów politycznych głosowali senatorowie: Róg, Petrażycki, Maksymiljan Malinowski, prof. Scherr i Trokenheim. Za wnioskiem ewentualnym sen. Róga w razie od rzucenia pierwszej poprawki, który zmierzał do tego, aby amnestja rozciągała się i na emigrantów politycznych, którzy zgłoszą się do władz sądowych przed 1 stycznia roku przyszłego – głosowali poza pięciu wyżej wymienionymi senatorami, jeszcze nast. senatorowie: Bniński, Fudakowski. Dworakowski, Głowacki, Herbaczewski, ks. Łobodycz, Łucki, Macieszyna. Malski, Klocek. Radziwiłł, Seib, prof. Wróblewski.

W głosowaniu nad całością ustawy od głosowania wstrzymali się senatorowie: Bniński, Fudakowski. Macieszyna, Radziwiłł.

P. Prezydent R. P. przyjmuje życzenia noworoczne na Zamku w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Szef kancelarji cywilnej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie przyjmował życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia na Zamku królewskim w Warszawie.

Karty wstępu będzie wydawała kancelarja cywilna w dniach 28 i 30 grudnia r. b. od godz. 10-ej do 14-ej.

Poseł grecki złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi RP.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 20 grudnia o godz. 12.30 p. Kimon A Collas poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim.

Delegacja Tatarów u P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra J. Poniatowskiego, następnie zaś delegację rady naczelnej kulturalno - oświatowej Związku Tatarów Polskich w osobach prokuratora Olgerda, p. Najmana Mirzy Kryczyńskiego, red. Leona Mirzy Kryczyńskiego oraz prof. Osmana Achmatowicza.

Etjopi atakują na północy i południu

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT ogłasza komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 20 bm.

Na froncie północnym, według informacyj ze źródeł włoskich, należy oczekiwać ogólnej ofenzywy abisyńskiej, której zapowiedzią są codzienne utarczki jakie w ostatnich czasach toczą się nad rzeką Takazze.

Atak abisyński pod Mai Timket miał na celu zmuszenie Włochów do osłabienia kilku punktów frontu. Kolumny włoskie w istocie posuwają się w kierunku środkowym frontu na drodze Socota — Adua. Główne siły na południowym odcinku frontu północnego znajdują się w okręgu Enderta na południe od Makalle.

Według informacyj angielskich, ożywione działania wojenne prowadzone są na całej linji na południowy zachód od Aksum w Tembienie oraz na południe od Makalle. Odosobnione grupy abisyńskie przedzierają się przez linje włoskie i, według wiadomości abisyńskich, znajdują się w okręgu Makalle. Są to najwidoczniej, jak twierdzi Reuter, drobne grupy wojowników, które mają za zadanie opóźnienie operacyj włoskich. Drobna utarczka na południe od Addi-Abbi dowodzi, iż Włosi nie oczyścili jeszcze całkowicie Tembien z nieprzyjaciela.

Oddziały kawalerji i piechoty abisyńskiej znajdujące się po północnej stronie rzeki Takazze, są bezustannie bombardowane przez samoloty włoskie i poniosły znaczne straty.

NA POŁUDNIU.

Na froncie południowym, według informacyj włoskich, wojska rasa Desty posuwają się trzema kolumnami. Pierwsza z nich podąża korytem rzeki Daoua parma, obecność jej stwierdzono niedawno wpobliżu miejscowości Sadei. Druga maszeruje wzdłuż rzeki Ganale Doria. Przednie straże tej kolumny mają znajdować się w Sarole. Trzecia, podążająca korytem rzeki Gestro osiągnęła wyżyny Lamma Schillindi. Najmocniejszą jest kolumna środkowa.

Według wiadomości angielskich armja rasa Desty liczy 20 tysięcy żołnierzy. Kolumny abisyńskie są ciągle bombardowane przez samoloty włoskie.

ZACIĘTE WALKI W AKSUM.

ADDIS ABEBA, (Pat). Według nadchodzących tu wieści z frontu północnego zacięte walki w prowincji Scive trwają. Abisyńczycy walczą z niezwykłym uporem. Celem akcji abisyńskiej jest najwyraźniej święte miasta Aksum i Adua. Straty po obu stronach są znaczne.

Król królów na froncie



Zdjęcie z ostatniej podróży cesarza Haile Selassie na front i do głównej kwatery wojsk abisyńskich w Dessje, gdzie jak wiadomo, cesarz był obecny podczas bombardowania tego miasta. Cesarz podróżował z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, nietylko on, ale i jego otoczenie, a nawet straż przyboczna ubrani byli w cywilne stroje.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 13.98—12.92; oKpenhaga 116.60 — 16.89 — 16.31; Londyn 26.13 — 6.20 — 6.06; N. York nienotowany; N. York kab. 5.30 3/8 — 31 5/8 29 1/8; Paryż 34.99 — 5.06 — 4.93; Stokholm 134.75 — 5.08 — 4.42; Szwajcarja 17210 — 2.44 — 1.76.

Anglja chce poznać stanowisko państw śródziemnomorskich w wypadku wojny

PARYŻ, (Pat). Korespondent Havasa w Londynie donosi, iż rząd Wielkiej Brytanji wystąpił do mocarstw śródziemnomorskich z zapytaniem, czy przedsięwzięły środki ostrożności na lądzie i na morzu w przewidywaniu trudności, mogących się wyłonić przy zastosowaniu dalszych sankcyj oraz czy byłyby skłonne na wypadek napaści na flotę angielską udzielić pomocy przewidzianej w paragrafie 3 art. 16 paktu Ligi Narodów.

LONDYN, (Pat). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało dziś do państw śródziemnomorskich z wyjątkiem Francji, a więc do Hiszpanji, Jugosławji, Grecji i Turcji noty, w których na podstawie ust. 3 art. 16 paktu Ligi zapytuje, czy państwa te gotowe są udzielić flocie brytyjskiej pomocy w razie zaatakowania jej przez Włochy, wskutek zaostrzenia sankcyj. Noty podkreślać mają konieczność aktywnego współdziałania tych państw, jako członków Ligi Narodów w wykonaniu zadań zbiorowego bezpieczeństwa. Noty te wzorowane są mniej więcej na nocie, wysłanej w swoim czasie do rządu francuskiego.

Korespondent PAT dowiaduje się, że noty te przygotowane były jeszcze za okresu urzędowania sir Samuela Hoare i wysłanie ich do wymienionych państw w dniu dzisiejszym nie stoi w żadnym związku z faktem podania się Hoare'a do dymisji.

Nie ulega wątpliwości, że od odpowiedzi, jakie Wielka Brytanja uzyska od państw śródziemnomorskich, zależeć będzie decyzja rządu brytyjskiego co do dalszego utrzymania koncentracji floty brytyjskiej na wodach morza Śródziemnego.

Włochy a embargo na węgiel i naftę

RZYM, (Pat). Na temat ewentualnego rozszerzenia sankcyj na naftę, stal i węgiel oświadczono dziś w ministerstwie prasy i propagandy, że ewentualne embargo na naftę i inne surowce uważane byłoby nadal przez rząd włoski za akt szczególnie nieprzyjacielski.

„O dymisji rządu niema mowy"

Laval rozgrywa partję z opozycją

PARYŻ, (Pat). Natychmiast po powrocie z Genewy premjer Laval rozpoczął rozmowy polityczne. Pierwszą dłuższą konferencję odbył premjer z ministrem poczt Mandelem. Po tej konferencji min. Mandel oświadczył dziennikarzom, iż nie wierzy w możliwość kryzysu rządowego. Fiasco projektu Laval-Hoare nie kryje w sobie bowiem specjalnego niebezpieczeństwa dla rządu. Nie jest tak łatwo obalić rząd na płaszczyźnie polityki zagranicznej.

Powyższe oświadczenie min. Mandela, uważanego za wybitnego znawcę techniki parlamentarnej i ostatnio stale wymienianego jako ewentualnego zastępcę premjera Lavala, posiada duże znaczenie, o ile chodzi o charakterystykę sytuacji.

Natychmiast po rozmowie z Mandelem, Laval udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie został przyjęty przez prezydenta Lebrun. Dziennikarzom oświadczył premjer. „Udaję się do pałacu Elizejskiego, lecz proszę nie sądzić, że po to, aby złożyć dymisję. O tem niema mowy".

Zapowiedziane debaty zarówno w senacie dn. 23 grudnia w sprawie t. zw. lig patrjotycznych, jak i w izbie deputowanych w dniu 27 grudnia, w sprawie polityki zagranicznej, odbędą się w przewidzianym terminie. W kołach politycznych -- kończy komunikat — dziś rano skłaniano się raczej w kierunku pomyślnego rozwiązania sytuacji.

Rada faszystowska miała zająć stanowisko wobec propozycyj Hoare—Laval

RZYM, (Pat). Wielka rada faszystowska zebrała się dzisiaj o godz. 22-ej.

Spodziewają się tu, że po zakończeniu posiedzenia zakończony będzie komunikat, w którym zostanie wyłożony włoski punkt widzenia na propozycje francusko - brytyjskie.

Nie chodzi tu o odpowiedź we właściwem tego słowa znaczeniu, które będzie udzielone Londynowi i Paryżowi w drodze dyplomatycznej, lecz — jak sądzą — o zajęcie przez wielką radę faszystowską stanowiska wobec propozycyj, na które w przyszłości możnaby się ewentualnie powołać.

Dalsze obniżki cen kartelowych

Potaniały tektura, papa dachowa, przewodniki elektryczne i lampy radjowe

WARSZAWA, (Pat). W dalszym ciągu akcji obniżki cen kartelowych zostały ostatnio obniżone ceny tektury surowej o ca. 7 proc., przewodników elektrycznych o 8 proc oraz lamp radjowych o 12 proc.

Tektura surowa używana jest głównie do wyrobu papy dachowej, ponadto znajduje zastosowanie przy wyrobie artykułów izolacyjnych. Obniżka więc ceny wymienionej tektury powinna wpłynąć na odpowiednią zniżkę cen artykułów wyrabianych przy użyciu tej tektury.

Przewodniki elektryczne, jak wiadomo mają szerokie zastosowanie w budownictwie (do instalacyj domowych). Obniżka cen nowego artykułu używanego w budownictwie pogłębi obniżkę kosztów budownictwa. Można przytem przypomnieć, że obecna akcja zniżki cen doprowadziła już do potanienia wielu artykułów, znajdujących zastosowanie w budownictwie, co powinno wywrzeć swój wpływ na nasz ruch budowlany.

LAMPY RADJOWE.

W trosce o rozwój polskiej radjofonji, pan minister przemysłu i handlu, osobiście poświęcił szczególnie dużo uwagi sprawie, możliwie najdalej idącej obniżki lamp radjowych, których produkcja z roku na rok znacznie się powiększyła. Pomimo niskich cen tych lamp, w porównaniu z 1928 r. obniżka wyniosła 12 proc.

W związku z tem można spodziewać się odpowiedniej obniżki cen aparatów radjowych, co powinno przyczynić się do szerszego ich rozpowszechnienia wśród naszej ludności.

OBNIŻKI CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Równocześnie zostały uzgodnione obniżki cen następujących artykułów przemysłowych:

1) Kleju kostnego o 10 proc.
2) Boraksu o 15 proc.
3) kwasu bornego o 25 proc.

Nie ulega wątpliwości, że obniżka cen wymienionych artykułów przyniesie również pewną ulgę warstwom konsumenckim.

4 KARTELE ROZWIĄZAŁY SIĘ DOBROWOLNIE.

W toku prowadzonej przez ministerstwo przemysłu i handlu akcji w zakresie karteli i cen kartelowych ustalono, że rozwiążą się dobrowolnie następujące kartele:

1) konwencja fabryk farb i lakierów w Polsce;
2) dwa porozumienia kartelowe co do obić papierowych;
3) porozumienie kartelowe co do litoponów.

Należy się spodziewać, że po rozwiązaniu się wymienionych karteli, ceny ich wyrobów, w warunkach wolnej konkurencji, automatycznie się obniżą. Dla życia gospodarczego kraju będzie posiadała szczególne znaczenie zniżka cen farb lakierów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Przedłużenie rozporządzenia o pobycie cudzoziemców w woj. wschodnich

Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła przedłużyć moc obowiązującą rozporządzenia obecnie obowiązującego o pobycie cudzoziemców w woj. wschodnich do dnia 1 stycznia 1938 r.

Rozporządzenie obecnie obowiązujące, które zostało przedłużone, przewiduje, że **cudzoziemcy przebywać mogą na obszarze woj. wschodnich tylko na podstawie specjalnych zezwoleń władz administracyjnych.** Do tej kategorji należą przedewszystkiem uchodźcy z Rosji, nie posiadający paszportów wystawionych przez władze sowieckie. —

Konieczność przedłużenia mocy obowiązującej tego rozporządzenia powstała m. in. wskutek **tendencji do skupiania się emigracji rosyjskiej w wojew. wschodnich.**

Film w Berlinie na tle życia Marszałka

BERLIN, (Pat). W największem kinie Ufu w Kurfürsterdamm odbyła się wczoraj premjera filmu, stanowiącego fotomontaż historyczny, osnuty na tle życia Marszałka Piłsudskiego. Obecni na premjerze byli: ambasador R. P. Lipski, prezydent izby filmowej Rzeszy min dr. Lehnich, konsul generalny R. P., przedstawiciele ministerstw Rzeszy oraz partji narodowo - socjalistycznej, członkowie kolonji i prasy polskiej w Berlinie.

Angielskie kapitały na elektrownię w Pruszkowie

LONDYN, (Pat). Dziś zakończone zostały w Londynie pertraktacje, prowadzone z grupą angielskich instytucyj finansowych przez reprezentantów elektrowni w Pruszkowie, które miały na celu pozyskanie kapitałów angielskich na dalsze inwestycje tej elektrowni.

W związku z pomyślnem zakończeniem tych pertraktacyj, grupa angielska przekazała na te inwestycje 280.000 f.

Zjazd Tow. polsko-estońskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Ostatnio odbył się w Warszawie walny zjazd Tow. Polsko - Estońskiego. Zjazd dokonał reorganizacji T-wa, zmiany statutu oraz wyboru nowych władz. W dn. 18 bm. odbyło się zebranie nowowybranych władz Towarzystwa, na którem ukonstytuował się zarząd główny i komisja rewizyjna.

Prezesem zarządu głównego został **dr. Zarzycki**, wiceprezesami **min. K. Libicki i płk. W. Musin.**

Humorystyczny sposób zbierania większości

LONDYN, (Pat). Parlament brytyjski odroczył się dziś na ferja świąteczne do dnia 4 lutego z tem jednak zastrzeżeniem, że speakerowi służyć będzie prawo zwołania izby wcześniej, w razie uznanej przez rząd nagłej konieczności.

W toku tej końcowej debaty zaszedł zabawny incydent. Jeden z przedstawicieli górników z Labour Party postawił wniosek, aby datę zebrania się parlamentu po świętach oznaczyć już na 21 stycznia wobec możliwości wybuchu strajku węglowego w całej W. Brytanji w końcu stycznia. Ponieważ nikt więcej do głosu w tej sprawie zapisany nie był, nastąpiłoby po przemówieniu tego posła głosowanie. Kontrolerzy partyj rządowych spostrzegli w ostatniej chwili z przerażeniem, że na sali obrad znajduje się znikoma ilość zwolenników rządu i wniosek mógłby być głosami Labour Party uchwalony. Polecili wobec tego obecnym na sali posłom z ugrupowań prorządowych, aby natychmiast zgłaszali się do głosu i przemawiali, dopóki nie uda się zwołać na salę dostatecznej ilości posłów w celu odrzucenia wniosku Labour Party. Posłowie większości rządowej zaczęli więc jeden po drugim przemawiać, a nie znając sprawy, odczytywali znaną wszystkim rezolucję labourzystów. Gdy opozycja, niezadowolona z tej taktyki, przerywała mówcom, odczytywali oni rezolucję ponownie pod pretekstem, że wskutek przerywania i hałasu opozycja nie dosłyszała tekstu rezolucji. Jeden z posłów konserwatywnych oświadczył, że zgubił swoje okulary i zaczął je szukać. W ten sposób rząd wygrał pół godziny czasu, w ciągu którego zmobilizowano dostateczną ilość posłów prorządowych i rezolucja labourzystów została odrzucona.

——oOo——

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ZA NIELEGALNY POBYT W POLSCE 2 MIES. WIĘZIENIA.

W tych dniach został zwolniony z więzienia w Bajorach p. Stefan Żyźniewski. Został on skazany postanowieniem komendanta wojennego pow. koszedarskiego na grzywnę 1000 lt. z zamiana na 2 miesiące aresztu za nielegalne przekroczenie granicy polskiej.

SPRZEDAŻ GOSPODARSTW Z LICYTACJI.

Bank Ziemski ogłasza, że dn. 28 lutego 1936 r. odbędzie się sprzedaż z licytacji 34 gospodarstw.

A CO DALEJ?

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w grudniu.

Na odcinku polityki międzynarodowej znów „wesoło". Ministrowie znowu latają z Londynu do Paryża i Genewy i spowrotem, dzienniki co chwila ogłaszają nowe komunikaty oficjalne i półoficjalne domysły, sprawa włosko-abisyńska przyjęła bowiem nowy, nieprzewidywany obrót.

Wiadomości o warunkach pokoju włosko - abisyńskiego proponowanych przez Lavala i sir Samuel Hoare'a, jakie się ukazały w ubiegłym tygodniu w prasie francuskiej były początkowo przyjęte z pewnym sceptycyzmem. Nie wierzono, by przedstawiciele rządu Anglji i Francji, którzy „grają pierwsze skrzypce" w „koncercie" sankcyjnym i mają decydujący wpływ na forum Ligi wystąpili z propozycją, podważającą fundamenty, na których cała Liga się opiera. Głównem zadaniem Ligi jest współdziałanie dla zachowania bezpieczeństwa i pokoju, a każde państwo, siedzące w Lidze, ma wrażenie, że, w razie napaści z jakiejkolwiek strony otrzyma od pozostałych państw ligowych pomoc moralną jak i materjalną. **Obecny zaś projekt warunków pokoju, opracowany przez Lavala i Hoare'a proponuje „wynagrodzenie" dla napastnika za jego agresję...**

Opinja angielska była jakgdyby zaskoczona, prasa opozycyjna zaczęła bić na alarm, prasa rządowa — za wyjątkiem „Observera", którego naczelny redaktor Garvin przez cały czas nawołuje do rozbioru Abisynji i do „cywilizowania" kraju niekulturalnego negusa — zajęła stanowisko wyczekujące. Czekano na oficjalne potwierdzenie.

Naskutek interpelacji posłów Labour Party minister Baldwin musiał złożyć oświadczenie w tej sprawie, ataki opozycji podczas tej dyskusji były bardzo ostre, posłowie konserwatyści nie kwapili się z obroną swego ministra, wielu z nich nie przypuszczało, że zaledwie kilka tygodni po wyborach rząd zmieni swój kierunek.

Sir Samuel Hoare w swem przemówieniu z dn. 11-go września, w którem sprecyzował stanowisko Ligi i Wielkiej Brytanji w sprawie sporu włosko-abisyńskiego powiedział: „Liga Narodów i Anglja są za utrzymaniem systemu współdziałania dla zachowania ogólnego bezpieczeństwa i utrzymania paktu Ligi oraz za podjęciem wspólnej akcji celem zaprzestania wszelkich aktów nieprowokowanej agresji".

W sierpniu, przed rozpoczęciem działań wojennych, rządy brytyjski i francuski zaproponowały stronom warunki pokojowego załatwienia zatargu. Abisynja te warunki przyjęła. **Mussolini odrzucił.** Spodziewał się on że drogą wojenną otrzyma więcej. We wrześniu, wyłoniona przez Ligę Narodów komisja 5-ciu opracowała nowy plan pokojowego załatwienia sporu — Abisynja go zaakceptowała — **Mussolini znowu nie przyjął.** Bezpośrednio potem Italja wypowiedziała wojnę — raczej rozpoczęła działalność wojenną bez żadnych ogłoszeń bombardując Adue. Liga puściła w ruch maszynę sankcyjną przeciwko napastnikowi; zasadniczym celem w tej całej akcji było zmuszenie napastnika do zawarcia pokoju, **niedopuszczenie do tego by napastnik drogą agresji otrzymał więcej, niż przed rozpoczęciem działań wojennych;** a teraz po inwazji Włochów na terytorjum Abisynji, po zlekceważeniu i dowolnem łamaniu przez Mussoliniego paktów międzynarodowych łącznie z paktem Ligi. W. Brytanja i Francja opracowują propozycje pokojowe, które dają Mussoliniemu lepsze warunki, niż te, które były projektowane, przed rozpoczęciem przez Il Duce działań wojennych. Warunki pokojowe opracowane w sierpniu, przewidywały **pełne zachowanie suwerenności i nietykalności terytorjalnej Abisynji, projekt komitetu 5-ciu przewidywał to samo,** obecne propozycje natomiast daleko odbiegają od wyżej podanych zasadniczych punktów. **Mussolini ma otrzymać więcej niż przed rozpoczęciem działań wojennych.**

Jeżeli pokój będzie zawarty na tych warunkach, pisze „The Spectator" z dn. 14 b. m., „to odpowiedź na pytanie — czy agresja się opłaca? — stanowczo będzie brzmiała: — tak! Wtedy obecny system współdziałania dla zachowania bezpieczeństwa będzie trupem. Na szczęście jest zupełnie prawdopodobne, że Liga Narodów powie stanowczo — Nie!".

Przewidywania tego pisma są zupełnie słuszne. nie należy bowiem zapominać, że szereg innych państw siedzi w Lidze, by zapewnić sobie spokój i pomoc w wypadku agresji z czyjejkolwiek strony.

Sam fakt jednak, że sir Samuel Hoare nagle zmienił kierunek, świadczy, że za kulisami polityki międzynarodow. „coś" się dzieje.

Premjer Baldwin w odpowiedzi na interpelacje parlamentarne użył dyskretnego tonu; mowa jego miała więcej niedopowiedzeń i niedomówień, niż faktów konkretnych. „Moje usta" — powiedział Baldwin — „nie mogą jeszcze teraz wszystkiego powiedzieć, ale gdybym mógł mówić i oświetlić sprawę należycie, nikt nie mógłby pójść przeciw nam". Z tego oświadczenia prasa chce wywnioskować że Laval stanowczo wypowiedział się przeciwko rozszerzeniu embargo na naftę.

I tak np. „The Economist" z dn. 14 bm. pisze „...A może te propozycje są wynikiem obaw przed fiaskiem wojsk włoskich w Afryce, co w skutku osłabi znacznie mocarstwowość Włoch na kontynencie. Wiemy, że to jest moment decydujący u Lavala, ale czy udało się Lavalowi przekonać rząd brytyjski o słuszności jego obaw? Możliwe, że Laval woli raczej zachować Mussoliniego, aniżeli Ligę, ponieważ Francja liczy na pomoc swego włoskiego aljanta więcej, niż na Ligę — w razie napaści ze strony Niemiec. Ale czy rząd brytyjski nie wie, **że kapitulując przed Mussolinim tem samem daje znać Hitlerowi, że agresja może się doskonale opłacać?"** (podkreślenie moje).

Stanowczy ton prasy angielskiej i „nie", wypowiedziane przez prasę opozycyjną jak też i prorządową, oraz echa tego niefortunnego posunięcia w prasie światowej osiągną prawdopodobnie efekt. Baldwin zwołał specjalne posiedzenie gabinetu ministrów. Eden i Samuel Hoare (ostatni mimo pokaleczenia, jakiego doznał na ślizgawyce w Szwajcarji) przylecieli do Londynu, cała ta sprawa będzie przedyskutowana na posiedz. rządu angielsk. Ciekawe jest jednak iż nawet „Times", który normalnie popiera posunięcia rządowe, tym razem też przeszedł do opozycji.

W artykule wstępnym „Times'a" z dn. 16 b. m. czytamy „...Propozycje paryskie nie mogą służyć dla jakichkolwiek posunięć praktycznych. Te propozycje nie miały najmniejszego widoku, by angielska opinja publiczna poleciła je Lidze, jako podstawę do dyskusji. W. Brytanja powinna zasadniczo przyjąć pod uwagę wszelkie propozycje, które mogłyby doprowadzić do załatwienia sporu, my nie możemy jednak popierać niesprawiedliwych warunków pokoju".

Te propozycje narazie więc nie osiągną skutku. Sprawa Abisynji nadal zostanie otwarta i kwestja rozszerzenia embargo na naftę będzie znów aktualna. Można jednak **stanowczo wątpić, czy stosowanie sankcyj zostanie rozszerzone;** intencje imperjalistyczne Anglji, Francji i Włoch zbyt mocno są ze sobą związane. Należy raczej prędzej przewidzieć naruszenie integralności Abisynji, niż dopuszczenie do klęski Mussoliniego.

E. Sosnowicz.

Plany nacjonalistów w Egipcie

LONDYN, (PAT). — „Times" podaje wywiad swego korespondenta w Kairze z przywódcą egipskich nacjonalistów Nahas-Paszą na temat wznowienia rokowań o traktat, regulujący stosunki angielsko-egipskie. Nahas-Pasza podkreślił przedewszystkiem, że stronnictwo jego zamierza przeprowadzić rokowania te bez udziału innych grup politycznych. Na wprowadzenie zasadniczych zmian do projektu traktatu z r. 1930 partja nacjonalistów się nie zgodzi.

Nahas-Pasza oświadczył, że w nowym parlamencie rząd utworzony zostanie przez większość, czyli przez stronnictwo nacjonalistów Wafd, pozostałe zaś partje stanowić będą przyjazną opozycję. Możliwość utworzenia w Egipcie rządu koalicyjnego odrzuca on stanowczo, ale jednolity front wszystkich stronnictw egipskich zostanie, jego zdaniem, utrzymany, albowiem projekt traktatu z r. 1930 cieszy się ogólną aprobatą w kraju.

Na uwagę korespondenta, że od 1930 r. warunki się zmieniły i wobec tego projekt ten uważać należy za przestarzały — Nahas-Pasza odrzucił tego rodzaju pogląd, podkreślając, że istnienie niebezpieczeństwa włoskiego nad granicą Egiptu czyni zawarcie traktatu jeszcze bardziej koniecznem.

Tylko co 32-gi

Dotyczy to Niemiec. Według najnowszej statystyki w tym kraju „tylko co 32 człowiek wolny jest od niebezpieczeństwa choroby umysłowej, od niebezpieczeństwa, które przynosi z sobą dziedziczność" („Naokoło świata", listopad rb.).

Przerażająca liczba. Zapewne i gdzie indziej nie jest lepiej. Zachodzą tylko mniejsze lub większe wahania. Pesymista powiedziałby: cały świat jest predysponowany na jeden wielki dom warjatów... I „nie robiłby z nikogo warjata" Może tylko z... siebie — zauważy czytelnik. Właśnie.

Każdy z nas lubi udawać wielkiego indywidualistę, który organicznie nie znosi wszelkich szablonów, chce być „wolnym", nie znosi, by ktoś właził z kaloszami na jego „ja". Tymczasem...

Żyje w niewoli tych czy innych warunków, które dyktują postępowanie, znajduje się „pod pantoflem" swych „indywidualnych" cech i nałogów. Nie łatwo to u siebie dostrzec. Bo gdzie sprawdzian? Często obnosimy się z zaletami naszych charakt. np. brakiem skąpstwa lub też braniem wszystkiego „na smutno", przeczuloną ostrożnością, dogłębnem przenikaniem i odczuwaniem „świata". W chwilach porywu gotowi jesteśmy te swoje właściwości wywindować wznieść na najwyższy piedestał, jako coś najistotniejszego, jako to, co nas różni od innych i stawia wyżej ponad nimi. A w istocie? Nie wiemy, że właśnie tak cenione nasze dodatnie strony są wykładnikiem rozwijających się procesów... chorobowych. Czyż nie należy w tem miejscu umieścić np. megalomanji. Bo cóż to jest? Jeśli nie objęła wszystkich pięter mózgu nazwiemy ją w najlepszym wypadku zabawką, zbędziemy powiedzonkiem: niech sobie. Ale jeśli megaloman ma dość zabawy na użytek własny, a zaczyna w jakiś sposób zagrażać innym, wtedy jego „indywidualizm" szkodzi otoczeniu i jeśli będzie się „rozwijał" w dalszym ciągu sprowadzi potrzebę fachowej „opieki".

Wogóle nie można wszystkiego brać poważnie. Spróbujmy, dajmy na to, wprowadzić „w czyn" słowa modnej dziś piosenki: „Serce, ty umiesz życie w bajkę zmienić". Spróbujmy pójść za głosem „serca" i zacznijmy „zmieniać". Przedewszystkiem nie pozwolą. „Co panu tu niedobrze? To może pan sobie pojechać..." A po drugie napewno nie zmienimy w „bajkę".

Więc poco poeci układają takie piękne słowa, poco muzycy komponują do nich upajające melodje? Po to, żeby oszukiwać? Przecież tego mamy dość, nabierają nas w byle sklepie. I jeszcze tu, wszędzie oszustwo? Czy można oszukiwać kilkunastoletniego chłopca, który gwiżdże sobie piosenkę i uśmiecha się. Dzieci są przecież łatwowierne i co dnia uczy się ich, że zawsze trzeba mieć „dobre serce". Co będzie jak dziecko wyjątkowo, przypadkiem posłucha starszych i zamiast trzymać ręce w kieszeni, rozbije witrynę sklepową, pozabiera u św. Mikołaja różnokolorowe świąteczne zabawki i zaniesie swej młodej siostrzyczce?

Dziś przecież nikt niema pieniędzy tembardziej dziecko, ten chłopczyk, ma on tylko dobre serduszko i przy jego pomocy chciałby „życie w bajkę zmienić" swej siostrzyczce.

Powie ktoś, że piosenki nie można brać na serjo, że to tylko żart. Za pozwoleniem, wypraszam sobie żarty; za dużo, by brać poważnie. Pozatem chciałbym wiedzieć jak się odróżnia żart od tego, co się mówi serjo?

Wczoraj np. chciałem pożyczyć 10 zł. u kierownika pewnej instytucji. Zwracam się do niego jaknajgrzeczniej:

— Panie dyrektorze! Czy nie możnaby było pożyczyć tak, na kilka dni, 10 złotych?

— Pan żartuje — odpowiedział mi.

A przecież ja bynajmniej nie żartowałem, mówiłem jaknajpoważniej. Doprawdy, gdzie tu żartować, kiedy można zwarjować. Ale cóż stąd. I to nie nie da i wtedy też nikt nie da.

To nie średniowiecze. Teraz nauczono się z ludźmi obchodzić. W średniowieczu tylko uważano nierzadko umysłowo chorych za ludzi „nawiedzonych szczególną łaską Boga". Fakt. Nie przesadzam. Mogę udowodnić. Inna rzecz, że najczęściej palono w końcu takich jegomościów, jako heretyków na stosie.

Obecnie jesteśmy bardziej zdecydowani i humanitarni. Jak się komuś po-

100,000 ZŁ. GRZYWNY I PO 2 LATA WIĘZIENIA

za uprawianie lichwy w lombardzie „Kresowja“

Wczoraj zakończył się w sądzie grodzkim proces karny przeciwko właścicielom upadłego lombardu „Kresowja“ Ajzikowi Lejbowiczowi i Szlomie Gordonowi, oskarżonych o uprawianie lichwy — z art 268 K. K. Sąd uznał winę obu oskarżonych za całkowicie udowodnioną i skazał każdego z nich na karę dwóch lat więzienia oraz na 50 tysięcy złotych grzywny — (obu razem na 100 tys. zł.).

DO 120 PROCENT ROCZNIE.

Na przewodzie sądowym w dniu wczorajszym zeznawał biegły Józef Wojciekan, buchalter wileńskiej Izby Skarbowej, powołany przez sąd dla dokonania ekspertyzy dowodów w sprawie. P. Wojciekan, opierając się na zeznaniach świadków, na poprzednich protokułach ekspertyz buchalteryjnych oraz na wyjaśnieniu oskarżonych ustalił, że lombard „Kresowja“ istotnie pobierał nadmierne procenty. Wysokość tych procentów w wypadkach ustalonych wynosiła:

w roku 1930 i 1931 — do 89 proc. rocznie;

w roku 1933 — od 37 do 84 proc. rocznie;

w roku 1934 — od 40 do 120 (słownie — stu dwudziestu) procent rocznie.

w roku 1935 (PO NAPIĘTNOWANIU LICHWY „KRESOWJI“ PRZEZ „KURJER WILEŃSKI“) — od 18 i pół do 60 procent rocznie.

Biegły doszedł do przekonania, że w księgach lombardu „Kresowja“ nie były uwidaczniane faktycznie pobierane procenty, co nasuwa wniosek o nierzetelnem prowadzeniu ksiąg przez lombard. Zresztą prokuratura prowadzi już dochodzenie karne przeciwko obu oskarżonym o fałszywe prowadzenie ksiąg „Kresowji“.

SPRAWA WYBITNEGO ZNACZENIA SPOŁECZNEGO

Prokurator Wolski podkreślił, iż „mam głębokie zadowolenie moralne że jestem obrońcą tych biednych mieszkańców Wilna, którzy szli do ponurego gmachu na ul. Hetmańską i wpadali w ręce lichwiarzy. Sprawa ta ma wybitne znaczenie społeczne“.

Działalność lichwiarska Lejbowicza i Gordona, jak to określił prokurator — wyniszczała organizm społeczny biedoty miejskiej.

Prokurator Wolski zwrócił także uwagę sądu na wysoce w tej sprawie DODATNI objaw współdziałania prasy z czynnikami oficjalnemi, stojącemi na straży interesów społecznych.

„Kurjer Wileński“ przeszło rok temu wypowiedział konsekwentną walkę lichwie, żerującej na nędzy szerokich rzesz obywateli Wilna, i PRZYCZYNIŁ SIĘ DO ZDEMASKOWANIA ZBRODNI SPOŁECZNEJ.

Prokurator Wolski podkreślił z naciskiem wybitne znaczenie prasy w tego rodzaju sprawach.

OSKARŻENI WIEDZIELI...

Proletarjat miejski wszystkich wyznań i narodowości szedł nie z roskoszy lecz z musu do „Kresowji“, a Lejbowicz i Gordon wiedzieli o krytycznej sytuacji materjalnej swoich klijentów. I wykorzystywali ją.

Lombard „Kresowja“ był norą lichwiarską, gdzie wysokość procentów ustalano według „widzimisię“ jego właścicieli. PO PIERWSZEM WYSTĄPIENIU „KURJERA WILEŃSKIEGO“ PROCENTY ZOSTAŁY OBNIŻONE. Odezwały się przysłowiowe nożyce. Oskarżeni wiedzieli, że postępują wbrew prawu.

Przemówienie prokuratora trwało długo i zostało zakończone prośbą o wymierzenie surowej kary więzienia i grzywny obu oskarżonym.

OBRONA.

Obrona prosiła sąd o uniewinnienie oskarżonych, dowodząc m. in., że ani Lejbowicz ani Gordon nie wiedzieli nic o przymusowem położeniu swoich klijentów i że wogóle ci klijenci w wypadkach konkretnych nie znajdowali się w sytuacjach krytycznych.

Prokurator Wolski kilkakrotnie replikował. Przemówienia stron i repliki trwały kilka godzin. Obronę wnosili adwokaci Petrusewicz i Łuczywek.

MOTYWY.

Sąd uzasadnił wyrok krótkiemi motywami ustnemi. Gordon i Lejbowicz byli faktycznymi kierownikami lombardu, to też cała odpowiedzialność za jego działalność spada na nich. Sąd podzielił tezę biegłego buchaltera, że księgi lombardu są nieprawidłowe i uznał, że zeznania świadków odtwarzają faktyczny stan rzeczy. Sąd uznał, że klijenci „Kresowji“ działali w stanie przymusowym i że oskarżeni, wiedząc o tem, wykorzystywali tę sytuację.

WIĘZIENIE LUB KAUCJA.

Obrona po wyroku prosiła sąd o zmianę środka zapobiegawczego. Sąd postanowił uwolnić z więzienia obu skazanych za kaucją po 50 tysięcy złotych od każdego.

Jak się dowiadujemy ani Lejbowicz ani Gordon nie są obecnie w stanie złożyć tak wysokich sum. (w).

NA MARGINESIE

Miłość nie rdzewieje

Przedewszystkiem moda. We wszystkiem. Zaraz po wojnie wypadało zachorować na hiszpankę — i to groźnie: z gorączką i leżeniem w łóżku.

Dziś już niema lekarstwa na tę dolegliwość bo niema samej choroby. Obecnie modna jest grypa i ona szaleje. Jeśli ktoś choruje na hiszpankę, to na autentyczną kruczowłosą „Carmen“ z różą w zębach.

W przeróżnych hochsztaplerstwach też panuje sezonowa moda. Już naiwnych, którzy się dają nabierać na szkiełka, zamiast brylantów, coraz mniej. Zato miłość jest stale aktualnym i pożądanym towarem.

Codzień prawie się czyta, że po długotrwałej idylli, cukrzonej perspektywą małżeństwa, jakiś „on“ przehulał panieńskie oszczędności, rozkrwawił serce i zwiał.

W takim matrymonjalno-kryminalnym interesie chytry amant musi oczywiście odegrać sprytnie uwodzicielską rolę. Musi być podbijająco męski od stóp do głów.

W „Expresie“ warszawskim z 19 grudnia br znajdujemy doprawdy frapującą wiadomość, że uwodzicielem, który pewną warszawiankę rozkochał w sobie i nabrał na pieniądze.. była kobieta.

„Marja R. sprowadziła się do oskarżonej i zamieszkiwała u niej przez parę miesięcy a następnie wniosła zameldowanie do policji, iż jej „narzeczony“ jest kobietą i że straciła pieniądze które zostały od niej wyłudzone pod pozorem obietnicy małżeństwa.

Na rozprawę sądową Bronisława Sztykiełowa przyszła ubrana po męsku. Świadkowie stwierdzili że uchodziła wśród sąsiadów za mężczyznę, wdowca. Dzieci Sztykiełowej mówią do niej „tatusiu“. Ona sama składając zeznania przed sądem używa stale męskiej formy, naprzykład: „chodziłem, byłem“ i t. d.“.

Ponieważ jak się okazało, szereg świadków wraz z poszkodowaną zdawali jednak sobie sprawę, że „narzeczony“ jest rodzaju żeńskiego— sąd wydał wyrok uniewinniający.

Istotnie trudno tu dociec, kto się łudził, kto kogo łudził i czy wobec tego ktoś coś wyłudził?...

amik.

Boże Narodzenie i Sylwester w Rumunji

BUKARESZT, w grudniu.

Zima według kalendarza, ale z nieba pada deszcz, dzisiaj jak wczoraj, jutro i zapewne pojutrze. Niekiedy wyjrzy słońce z za chmur i wtedy robi się ciepło, jak na wiosnę. Prawdziwa zima ze śniegiem, mrozem i wszystkiemi atrybutami swojemi zadamawia się w Rumunji na dobre dopiero około 7 stycznia, po święcie Jordanu, które w krajach obrządku prawosławnego zastępuje rzymsko-katolickie święto Trzech Króli.

Boże Narodzenie stoi już u progu, stroją się odświętnie wystawy sklepowe, tu i ówdzie na placach wyrastają gaje choinkowe. Pierwsze skrzypce jednak w rozgrywce świątecznej wiodą sklepy i składy spożywcze. Rumuni obchodzą bowiem święta gruntownie, z zapałem, świętują nie dwa lecz trzy dni, a gdy dołączy się jeszcze niedziela, to i cztery dni. Perspektywa czterech dni świąt i zamkniętych przez ten czas sklepów skłania jedną i drugą stronę, t. j. kupców i konsumentów do podwojenia wysiłków w kierunku sprzedaży i kupna. Zaopatrzenia spiżarni w zapasy świąteczne i różne smakołyki pomagają też dzielnie chłopi okoliczni, którzy przed świętami ściągają gromadnie do miasta, pędząc ze sobą stada indyków. Indyk jest niezbędnem daniem w każdym szanującym tradycje kulinarne domu rumuńskim, tak samo, jak w Anglji, gdzie uczta świąteczna bez indyka jest nie do pomyślenia.

Pozatem kuchnia tutejsza zna i ma jeszcze szereg dań narodowych, jak np. nieunikniona „Sarmała“, czyli faszerowana mięsem kapusta, albo też t. zw. „Giwecz“ — różne jarzyny gotowane w oliwie.

Do stołu świątecznego zasiadają w Rumunji nietylko goście zaproszeni, swoi, ale i nieproszeni, obcy. Są to przeważnie dzieci, młodzież, która wędruje w te dni od domu do domu, od wsi do wsi, śpiewając stare kolendy, a często i z szopką, zupełnie jak u nas. Kolendującą dziatwę przyjmują i podejmują równie serdecznie i gościnnie na wsi jak w mieście.

Kulminacyjnym punktem uroczystości jest jednak tutaj Sylwester. Po przetańczonej i poświęconej Bachusowi nocy sylwestrowej rozpoczyna się pracowity dzień noworoczny, ciągną długie sznury gratulantów z życzeniami pomyślności. Powinszowania noworoczne są tu rodzajem rzemiosła, gdyż dnia tego ogląda się w swoich murach ludzi, o istnieniu których nie wiedziało się dotąd: listonosze kominiarze, zamiatacze uliczni, latarnicy, ba, nawet szoferzy i dorożkarze. Wszyscy winszują i spodziewają się zwykłego „bakczyszu“. Nowy Rok jest poważną pozycję w budżecie domowym każdej rodziny rumuńskiej.

Prezenty ,podarunki daje się i otrzymuje tutaj nie na Gwiazdkę, lecz na Nowy Rok. Dzieci obdarowuje się na Gwiazdkę, ale dorośli wymieniają między sobą prezenty i upominki w dniu noworocznym, składając przytem życzenia mniej lub więcej serdeczne i szczere szczęścia, zdrowia i wszelakiej pomyślności, jak wszędzie zresztą na świecie. Zwyczaj tutejszy nakazuje obdarzyć bliskich i znajomych pierścieniami a sygnetami, co tkwi korzeniami swemi w pradawnej tradycji rzymskiej obdarowywania t. zw. Sigilla w dniu Sigillarjów, święta znamionującego koniec starego a przyjście nowego roku. Na rogach ulic, na placach czyhają na przechodniów rozdawcy szczęścia, którzy zwyczajem tutejszym obsypują ziarnkami ryżu lub prosa, życząc przytem szczęścia i wszystkich darów bożych. Aby się te życzenia spełniły, należy oczywiście obdarzyć gońca Fortuny nieodzownym bakczyszem. Ryż i proso zastępują często confetti, których różnokolorowy deszcz spada na przechodniów, na jezdnię, na trotuary.

Finałem świąt jest jednak... apteka i olej rycynowy. Rumuni lubią jeść dużo i dobrze, lubią i umieją też wypić, a w święta wszystkie te talenty dają sobie rendez-vous w tak dużej liczbie, że sensem moralnym saturnaljów świątecznych i obżarstwa oraz opilstwa jest z reguły — recepta. J. S.

Dobry KARP Tynfa wart

mieszało w głowie, to niema co głowy zawracać. Do zakładu (do domu warjatów, mówiąc potocznie). Niech sobie siedzi tam, jak u babci za piecem i śpiewa „Żurawla“. A jak się znudzi? Warjatom się nie nudzi. Żyją oni swoim odrębnym zamkniętym światem. Mają naprawdę piękne przeżycia, uważają za warjatów ...wszystkich innych oprócz siebie.

To tak jak poeci, (może dlatego właśnie jest tak dużo poetów), zwłaszcza niemający żadnego kontaktu z „ponurą rzeczywistością“, t. zw. aspołeczni.

I pierwsi i drudzy są od właściwego życia izolowani, poza swym ograniczonym światkiem nic nie widzą, nic nie absorbują.

Doprawdy, że dużo nieprawdy jest w bagatelizującem powiedzeniu: „A, to warjat“.

Czy czasem nie dobrze nim być? Nic wtedy człowieka nie obchodzi, i że on i inni nie mają czego jeść. Wszyscy mu „dają spokój“, a spokój to przecież wielka rzecz. I nietylko spokój.

Współczesność idzie wszystkim cierpiącym na duszy i umyśle z szeroką ręką na rękę.

Leży przedemną broszurka szpitalu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kościanie (miasto położone wpobliżu ujścia Obry do Warty).

Moc ilustracyj. To wielkie higjeniczne sale z najnowszemi urządzeniami. Parki, korty i inne sporty. Kąpiele, basen pływacki, siatkówka, teatr amatorski, piłka nożna, tenis, plaża itd., itd.

Przytem „poszły również w zapomnienie inne, dziś już przestarzałe fizyczne nie krępujące środki pielęgnacji, jak: kaftany bezpieczeństwa, łóżka zakratowane, rękawice i t. p.“

Jakże wyjdziemy my, ludzie zwyczajni, normalni w porównaniu naszej ciasnoty mieszkaniowej, braku łazienek, ogródków i wogóle często „wygódek“ na miejscu — z tym wspaniałym „krzykiem współczesności“, gdzie wszystko odbywa się na powietrzu, swobodnie, gdzie sanitarjuszka mówi do pacjenta: „to nie pan, a ja jestem... chorą“, gdzie dają po kilka razy na dzień jeść i t. p.

Daję słowo, że pojechałbym do Kościany, ale pod jednym warunkiem: żeby nie było potrzeba też tak dobrze... płacić

Anatol Mikułko

Królowa rumuńska na gwiazdkowym kiermaszu dla biednych



Królowa matka - Marja Rumuńska dokonała ostatnio otwarcia wielkiego kiermaszu gwiazdkowego na rzecz biednych dzieci, zorganizowanego przez rumuński Związek Kobiet. Na zdjęciu — członkinie tego Związku z królową Marją na czele (na zdjęciu na prawo) w strojach narod.

PROBLEM ETATYZMU

Doniosła konferencja gospodarcza pod przewodnictwem min. Góreckiego

WARSZAWA (Pat) — Realizując deklarację premjera rządu — w sprawie pociągnięcia do współpracy z poczynaniami Państwa całego społeczeństwa i nawiązania (z nim jak najściślejszego kontaktu, zwłaszcza wobec wymagań chwili dzisiejszej, minister przemysłu i handlu zwołał w dniu 20 bm konferencję z udziałem przedstawicieli Sejmu, Senatu, samorządu gospodarczego, przemysłu oraz resortów gospodarczych, — celem przedyskutowania problemu, związanego z zamierzoną akcją poddania rewizji i ustalenia granic ingerencji Państwa w życiu gospodarczem, problemu, który ma już dzisiaj ustaloną nomenklaturę „etatyzmu", a który wywołał niezmiernie wiele dyskusyj w ostatnich latach w Polsce.

W konferencji tej wziął również udział p. wiceminister dr. Fr. Doleżal, dyrektorzy departamentów min. przem. i handlu oraz wiceprezes banku gospodarstwa krajowego p. J. Kożuchowski.

Minister Górecki w dłuższem przemówieniu poruszył całokształt tego ważnego problemu, jakim jest zagadnienie etatyzmu i interwencjonizmu w Polsce, podkreślając wagę, jaką rząd przywiązuje do powyższego tematu.

Minister zaznaczył na wstępie, że jeżeli chodzi o zasadnicze stanowisko rządu w tej sprawie, to już w najogólniejszych linjach stanowisko to zostało przez rząd skonkretyzowane w expose p. wicepremjera Kwiatkowskiego na komisji sejmowej z dn. 25. 10. r. b., w którem powiedziano m. in.:

„Gdy tylko na rynku sytuacja ulegnie korzystniejszej zmianie — będziemy musieli podjąć rewizję funkcyj państwa, celem usunięcia niczem nieusprawiedliwionego przerostu w funkcjach administracyjnych i gospodarczych państwa".

W expose w Sejmie z dn. 5. 12. br., mówiąc o interwencjonizmie p. wicepremjer Kwiatkowski podkreślił, że:

„Interwencjonizm państwa stał się dziś koniecznością i faktem na całej kuli ziemskiej. Pragnąc uniknąć wszelkiej jednostronności w działaniu, w wykonywaniu tych funkcyj i ingerencji państwowej — wzmacniać będziemy samorząd gospodarczy i utrzymamy z nim kontakt bezpośredni i trwały.

Rząd będzie dążył do wszechstronnej reprezentacji w samorządzie gospodarczym i do stopniowego przekazywania mu funkcyj, które on z większą korzyścią społeczną będzie mógł wypełnić, niż aparat biurokratyczny.

W konsekwencji tego stanowiska rząd ograniczać będzie działalność etatystyczną".

Minister zaznaczył z zadowoleniem, że w ciągu tak krótkiego czasu miał możność już niejednokrotnie zetknąć się na organizowanych przez ministerstwo konferencjach z przedstawicielami życia gospodarczego i przedyskutować niejeden poważny problem, mający b. poważne znaczenie z punktu widzenia obecnej polityki gospodarczej rządu.

Po wytknięciu przz ministra dwóch zasadniczych problemów konferencji, a mianowicie:

1) Problem etatyzmu, czyli bezpośredniej ingerencji państwa w życie gospodarcze (państwo jako przedsiębiorca),

2) oraz problemu dotyczącego interwencjonizmu państwa, czyli częściowej ingerencji na różnych odcinkach życia gospodarczego, minister wyraził życzenie, ażeby celem rozmów były nietylko abstrakcyjne rozważania, lecz jednocześnie praktyczne podejście do spraw, przyczem minister oświadczył, że zamierza powołać specjalną komisję, któraby miała na celu wszechstronne rozpatrzenie sprawy, któraby zbadała w określonym terminie cały zespól przedsiębiorstw państwowych i zdała na ponownej konferencji rezultaty ze swych badań i dociekań.

Pragnąc ażeby dyskusja mogła być ujęta planowo — minister poddał zebranym 4 zasadnicze grupy, obejmujące całokształt zagadnień dotyczących problemu etatyzmu, a mianowicie:

1) przyczyny i formy rozwoju etatyzmu w Polsce,

2) etatyzm uzasadniony,

3) granice rozwoju dalszego etatyzmu, wreszcie

4) zagadnienie interwencjonizmu.

Dyskusja, jak się rozwinęła dookoła tego zagadnienia, a w której zabierali głos pp. prezes Klarner, dyr. Szpitzer, dyr. Battaglja, wiceprezes B.G.K. J. Kożuchowski, pos. Snopczyński, pos. Byrka — nie została jeszcze zakończona i odłożona została do następnej konferencji, jaka ma mieć miejsce koło 10 stycznia 1936 roku, na której wyłoniona zostanie również specjalna komisja, o której wspomniano wyżej.

Znaczne obniżki taryf kolejowych ze specjalnem uwzględnieniem Ziem Wschodnich

WARSZAWA. (Pat). Z dniem 15 b. m. ministerstwo komunikacji rozpoczęło realizować obniżkę kolejowej taryfy na przewóz towarów w komunikacji wewnętrznej w myśl zasad, uchwalonych przez komitet ekonomiczny ministrów.

Dotychczas obniżono taryfy na następujące towary: cukier wszelki (kryształ, mączka, rafinada, cukier surowy żółty, owocowy, sok buraczany i t. p.) o 14 proc., na naftę świetlną — o 29 proc. z równoczesną obniżką taryfy na surowiec ropny o 10 proc. w związku z obowiązującym obecnie systemem t. zw. wyrównawczych taryf naftowych na surowiec i produkty naftowe. Węgiel kamienny otrzymał przeciętną zniżkę taryfy o 19 proc., w tem węgiel górnośląski i dąbrowiecki ogólnie — 16 proc., na Kresy Wschodnie — 31 proc., na północny obszar Pomorza, ograniczony linją kolejową Lipusz-Kościerzyna — Nygut — Starogard — Tczew — 25 proc. Dla miału węglowego ogólna obniżka wynosi 16 proc., na Kresy Wschodnie 34 proc., na Pomorze około 23 proc. pozatem węgiel brunatny otrzymał przeciętną zniżkę 20 proc., koks węglowy około 17 proc., węgiel drzewny — 30 proc. i torf 30 proc.

Jeszcze w okresie przedświątecznym ogłoszone będą obniżki taryf na przewóz surowców i wytworów przemysłu hutniczego. Dla drobnych przesyłek ryb, przewożonych pociągami osobowemi obniżona zostanie dopłata za zużycie pociągu osobowego z 25 proc. do 10 procent przewoźnego. Taryfa na przewóz zwierząt domowych żywych oraz ptactwa domowego, obniżona zostanie w sposób wydatny, gdyż zniżka rozpoczynać się będzie od 30 proc. i będzie pogłębiona na dalsze odległości, co ma szczególnie doniosłe znaczenie dla zbliżenia kresowych okręgów hodowlanych do większych ośrodków konsumcji, znajdujących się w centrum i na zachodzie kraju.

Pozatem, w najbliższym czasie przeprowadzone będą dalsze zniżki, które obejmą następujące towary: drewno opałowe, nieobrobione i obrobione, kopalniarki, papierówkę i wiklinę w rozmiarach około 20 proc., zboża i strączkowe od 10 do 20 proc., przetwory zbożowe od 20 proc. do 30 proc., ziemniaki świeże 25 proc., buraki cukrowe 15 proc., owoce świeże 10 proc., warzywa świeże i grzyby 30—50 proc., pasze treściwe i objętościowe około 30 proc., melasa 25 proc., surowce włókiennicze, jak len, konopie i wełna około 30 proc. skóry surowe 30 proc., sól jadalna 10 proc., sól przemysłowa i bydlęca 30 proc., cement około 12 proc., wapno około 10 proc., piasek, żwir i glina około 10 proc., cegła z gliny około 6 proc., cegła cementowa i betonowa około 15 proc., cegła ogniotrwała około 30 proc., dachówki i dreny około 30 proc., kafle — 30 proc., wapno nawozowe 30—50 procent, maszyny rolnicze w przesyłkach drobnych około 20 proc., oraz inne.

—(::)—

ZAMIAST ŻYCZEŃ na uczczenie pamięci Marszałka

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, zbliża się Nowy Rok. Pierwsze to będą święta, kiedy wśród nas nie będzie Józefa Piłsudskiego, pierwszy rok nowy, który rozpoczniemy bez Niego. Myśl ta zaciąży smutkiem na tych tak radosnych zawsze świętach...

Co roku życzymy naszym drogim i bliskim Wesołych Świąt, pomyślnego Nowego Roku. Dajemy im upominki, posyłamy kwiaty. Od pewnego czasu przyjął się zwyczaj, że zamiast tych dowodów pamięci, zamiast kart i biletów z życzeniami składamy pewne kwoty pieniężne na jakiś sercu naszemu bliski cel. W roku bieżącym jakiż cel może nam być bliższy, niż pragnienie godnego uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego?

Przypominamy, że konto PKO. Komitetu Pamięci Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie jest 146.111.

Ofiary na powyższy cel można również składać w redakcji.

Zjazd inspektorów klasyfikacyjnych

W dniach 18 i 19 bm. odbył się w Wilnie wojewódzki zjazd inspektorów klasyfikacyjnych pod przewodnictwem dyrektora Izby Skarbowej Leopolda Wojny. Z ramienia ministerjum skarbu przybyli inspektorzy inż. J. Ścięgosz i inż. St. Jankowski, a z Urzędu Wojewódzkiego inż. Jan Puciata i inż. mierniczy Antoni Trautzelt.

Na zjeździe były omawiane metody i organizacje prac klasyfikacyjnych, klasyfikacja łąk, pastwisk i lasów, dalej sprawy pomiarowe, a inspektorzy powiatowi złożyli sprawozdanie ze swoich powiatów. Pozatem zebrani wysłuchali referatu prof. uniw. J. K. ze Lwowa Janowskiego na temat klasyfikacji pastwisk i łąk.

W województwie wileńskiem podlega klasyfikacji blisko 2.900.000 ha. Zatrudnionych jest 48 klasyfikatorów. Dotychczas sklasyfikowano (październik listopad, grudzień) około 34.000 ha. Obecnie zaniechano klasyfikacji gruntów ornych i w porze zimowej klasyfikowane są tylko lasy, jeziora i łąki błotne.

—(:)—

Plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono bez dyskusji po referacie pos. **Hołyńskiego** projekt ustawy o kontroli parlamentarnej nad długami Państwa.

Dotychczasowa ustawa z 1922 r. przewidywała powoływanie parlamentarnej komisji dla kontroli nad długami państwa. Niniejszy projekt zawiera nowelizację tej ustawy, która nie była zupełnie dostosowana do warunków życiowych i prawnych. Obecna ustawa przewiduje komisję, złożoną z 4 posłów i 4 senatorów, wybranych przez sejm i senat, a ci członkowie wybierają z poza swego grona, ale z pośród senatorów i posłów przewodniczącego komisji. Obecnie przewiduje się kontrolę na dzień 1 kwietnia i 1 października zamiast 1 stycznia i 1 lipca. Dawna ustawa przewidywała podpisywanie tytułów dłużnych przez członków komisji. W nowej ustawie przepisu tego niema.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłała izba do komisji prawniczej projekt ustawy, złożony przez **pos. Sommersteina** w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. o obniżeniu komornego oraz kwestji zmian ustawy o ochronie lokatorów w kierunku przyznania ochrony lokatorów lokalom przeznaczonym na wykonanie wolnych zawodów, przemysłowych i handlowych.

Wniosek **pos. Bołądzia** z projektem ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i o uporządkowaniu długów rolniczych, marszałek przyjął do laski marszałkowskiej i obiecał postawić go na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, marszałek zamknął posiedzenie, życząc izbie „wesołych świąt".

Jak powstaje odbiornik wysokiej klasy?

Patrząc na kunsztownie wykonaną skrzynkę odbiornika Philipsa, ozdobioną efektownemi intarsjami ze szlachetnego drzewa, nie domyślamy się nawet, jak precyzyjny mechanizm ona zawiera. Wiemy tylko, że za każdem pokręceniem gałki strojeniowej zgłosi się posłusznie każda żądana stacja, uwidoczniona na oświetlonej skali. Wiemy, że w każdej chwili możemy usłyszeć z aparatu w różnojęzycznej mowie najaktualniejsze i najbardziej frapujące wiadomości lub najpiękniejsze utwory muzyczne i głosy słynnych artystów. Rzadko jednak zastanawiamy się nad tem, jak powstaje nowoczesny aparat radjowy Philipsa i czemu zawdzięcza on swą doskonałość techniczną. Prócz słynnych lamp katodowych „Miniwatt", które są sercem odbiornika oraz niezwykle precyzyjnych kondensatorów obrotowych, widzimy w aparacie wielką ilość różnych części składowych, jak: transformatory, cewki, opory, kondensatory blokowe, płytki ostonne etc. połączone przewodami elektrycznemi o kilkunastometrowej długości.

Montaż poszczególnych części odbywa się na taśmie ruchomej. Stalowa podstawa odbiornika (chassis) z otworami na podstawki lampowe i inne części przechodzi z rąk do rąk. Pierwszy robotnik umocowuje podstawki do lamp. Po kilku minutach chassis przechodzi do następnego robotnika celem umocowania przewodów do kontaktów lampowych. W ten sposób przechodzi odbiornik przez setki rąk, aby na końcu taśmy wyjść w stanie kompletnie zmontowanym i gotowym do przeprowadzenia całego szeregu najskrupulatniejszych badań kontrolnych na sprawność, wytrzymałość i bezpieczeństwo aparat Philipsa może wyjść z fabryki.

Warto jeszcze wspomnieć, że odbiornik Philipsa jest również dokładnie wypróbowany w różnych miastach, a zwłaszcza wpobliżu silnych stacyj nadawczych, aby mieć pewność, że odbiór stacyj zagranicznych nie jest zakłócony działaniem stacji lokalnej.

Dokładnie obmyślana konstrukcja, w której uwzględnione zostały najnowsze zdobycze techniki i długoletnie doświadczenie największego w świecie wytwórcy radjoaparatów ,oraz staranny dobór, i montaż poszczególnych części składowych, wreszcie wielokrotne, wszechstronne i najskrupulatniejsze badania po zmontowaniu — oto przyczyna, dla której odbiorniki Philipsa cieszą się tak wielką popularnością w całym świecie.

KTO WYGRAŁ?

20 tys. zł. — 25705.

5 tys. zł. — 101049 108033 152833 156897 180433 183605.

2 tys. zł. — 35736 46660 49724 92221 98023 105651 104898 132392 168191.

Po 1 tysiąc zł. — 968 1005 13363 1400 4193 3712 1545 2079 6582 6784 12507 13328 13478 14731 16846 18862 23714 24913 28399 29000 32012 35635 41125 11499 42826 46860 46741 49674 54900 55028 54900 55782 58352 58727 61916 65266 68090 68849 69776 70216 72324 75958 78478 75535 83366 85249 86994 88406 87227 95294 96527 100170 101416 103527 104617 107840 109817 110671 111454 110567 112715 112933 114591 121411 128313 129119 131441 130986 134183 136911 135819 136372 138200 141471 142057 142330 146146 147561 151521 156611 157527 157906 156363 157832 158777 161107 162038 162745 160965 160817 165384 166810 168429 170762 172316 181183 183821.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

NIELEGALNA NORMA.

Notowaliśmy już osobliwe zarządzenie na politechnice lwowskiej, wprowadzające wbrew prawu publicznemu oryginalną dyslokację studentów według **rasy**, jako obowiązującą i nieprzekraczalną **normę**.

Rzecz ta wywołała powstrzymanie się Żydów od uczęszczania do prac na odnośnych wydziałach (nie na wszystkich zastosowano inowację) i burzliwe protesty ze strony społeczeństwa żydowskiego, oraz kategoryczne wyrazy sprzeciwu i potępienia z łona społeczeństwa polskiego. Na uwagę zasługuje obszerny artykuł prof. uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Tadeusza Kotarbińskiego w „Kurjerze Porannym", w którym znakomity uczony zapytuje nie bez zasłużonego sarkazmu pod adresem władz politechniki lwowskiej.

> Czy gdyby zażądano żółtej łaty na plecach (średniowieczna odznaka), to zwierzchność kazałaby przyszywać takie plastry? Dla świętego spokoju...

Prof. Kotarbiński konstatuje, że sposoby rozważnej perswazji wobec niespokojnych żywiołów okazują się bezskuteczne.

> Antysemici dopuszczają się nadużyć rzekomo dla dobra narodu polskiego. Jednak próżnym byłoby zabiegiem, przekonywać ich w dalszym ciągu, że szkodzą temuż narodowi przez swe czyny...

Geneza wszakże całego tego ruchu, jego cele i inspirator sprawiają, że wszelka perswazja jest zbędna.

> Dziecko nawet rozumie sytuację. Potężniejące stronnictwo polityczne, skrajne i rewolucyjne, czerpiące swe nadzieje ze zwycięskich wzorów na świecie, sięga po władzę, dbając tylko o ten efekt i nie mając humoru do skrupułów.

Podżegacze nie próżnują jednak i przewidywania prof. Kotarbińskiego, że „na Trzy Króle", z rozpoczęciem się wykładów może zajść potrzeba zapobiegania wypadkom, nie są tworem fantazji. „Warsz. Dzien. Nar." otrąbił dzień wprowadzenia zarządzeń lwowskich jako przełomowy. Klaudjusz Hrabyk w „Kurjerze Lwowskim" z niesmacznym cynizmem przechodzi do porządku dziennego nad jawnem pogwałceniem konstytucji („zupełnie nie rozumiemy dlaczego Żydzi nie chcą siedzieć w osobnych ławkach") a zła i zaraźliwa sugestja rozlewa się szeroką falą na Polskę.

Trzeba z tem skończyć. Stanowczo **wybrać**, bez wyboru, pomiędzy artykułem, który stanowi „że Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli" a lichym artykułem demagogji nie przebierającej w środkach, by dorwać się do władzy.

PARALELE.

Dziekan Bronisław Krzyżanowski powraca w „Kurjerze Porannym" do sprawy Łukszy, którą zestawia z porwaniem w Warszawie pułkownika Kalksteina w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego i z wydaniem Jana Reinholda Patkula Szwedom za czasów Augusta II.

> Polska, wydając Łukszę z pełną świadomością tego, co go w Litwie czeka, wywołała z grobu widmo dawnej upokarzającej przeszłości, nawróciła do najgorszej epoki swych dziejów. Od epoki tej odcinamy się teraz, jak od zarazy, uważamy obecny okres życia narodu za jej przeciwstawienie. Polska do pewnego stopnia zrzuca z siebie odpowiedzialność za czasy saskie, podobnie, jak człowiek może nie być całkowicie odpowiedzialny za siebie podczas choroby. Teraz jednak Polska jest zdrowa. Polska bierze pełnię odpowiedzialności za epokę dzisiejszą. Tem mocniej godzi w nas sprawa Łukszy.

O wyroku kowieńskim, którym jak wiadomo Łuksza skazany został przez sąd litewski na 6 lat więzienia, pisze mec. Krzyżanowski.

> Wyrok kowieński jest odpowiedzią rzuconą tym wszystkim, którzy na postaci Łukszy dopatrzyli się plam. Teraz jasne jest chyba że za sprawą jego stoi wymowa zupełnej czystości, patos wysokiego polotu etycznego.

GAFFA.

W związku z wyborem d-ra Benesza na prezydenta republiki czesko-słowackiej wypsnęło się „Warsz. Dzien. Narodowemu":

> Można się różnie zapatrywać na układ stosunków wewnętrznych w Czechosłowacji. To wszakże należy stwierdzić, że naród czeski posiada wielkie zalety polityczne, potrafi zawsze wykazać, że rozumie konieczność postawienia interesu państwa ponad interesami indywidualnemi czy partyjnemi.

Dlaczego więc wymienione pismo nie kultywuje tej zalety u siebie, a naodwrót gromi ją u drugich jako szkodliwą dla „narodu"?

Trzeba uważać na to, co i gdzie się pisze.

ad.

Dziesięć skór z jednego...

(Wywiad z nauczycielstwem)

„Mówiliśmy o tem, jak często aż z krzywdą dla zawodowych zajęć odrywane jest nauczycielstwo do organizacyj społecznych; czy Państwo moglibyście zacytować nam konkretne fakty, liczbę imprez, do których wzywają władze administracyjne"?

„Owszem" odpowiada mi żywa, ładna szatynka, „więc najprzód święta, odbywające się na terenie gminy, naszej i sąsiedzkich, na które wójt albo zaprasza „uprzejmie", jeśli jest kulturalnym człowiekiem, albo pisze: „Zechce Pani przybyć w celu organizowania święta"... drzew, matki itp. Nauczycielstwo, pracujące oddawna, umie do pewnego stopnia zwolnić się z nadmiaru tych zaproszeń, ale początkujące, niewprawne, słuchają, zabijają się, rozdzielając czas na drobiny. Bo wszystko musi być robione b. szybko, a ileż tych świąt i obchodów! I jak to łatwo u nas organizować takie np. święta: lasu, sadzenia drzew, matki, dziecka, konia, dobroci dla zwierząt. Kopu, dożynki, święto pieśni, tydzień szkoły, LOPP, święta narodowe: Trzeci Maj, Niepodległości, rocznice narodowe; do tego zebrania w celu organizowania zbiórki na Towarzystwo Popierania Budowy publicznych szkół powszechnych, na szkolnictwo zagranicę, na Macierz Szkolną, Harcerstwo, propaganda PKO, i zajęcie się książeczkami oszczędnościowemi dzieci (ale to przynajmniej w zakresie zajęć szkolnych i pedagogicznych). Każdy czynniejszy nauczyciel jest z reguły zapraszany na każde z wyżej wymienionych zebrań. Więc wyjazdy co dwa tygodnie do większego ośrodka czy gminy".

„A proszę, nie wyliczyła Pani naszych koniecznych zebrań nauczycielskich", dodaje wysoki blondyn. — Mamy przecie 4 razy do roku konferencje nauczycielskie, 4 razy do roku zebrania samokształceniowe, (te nie obowiązują w tym roku, jednak ciągle jesteśmy przez kierownika rejonu zapraszani) wreszcie zebrania Ognisk Zw. Nauczycielstwa Pol. Te, chociaż związane z zawodem, więc dają jakiś materjał do rozerwania myśli i towarzyskie stosunki między nami podtrzymują. Nie koniec na tem. Zebrania gminne strzeleckie, na które są zapraszani „obywatele" z okolic i popierający Strzelca przyjaciele a najwięcej nauczyciele, chyba poto, aby im i tu narzucono sposoby zdobywania pieniędzy na opłacenie świetlic (my w X. płacimy co miesiąc 8 zł. z przedstawień, dobrowolnych składek miejscowych przyjaciół Z. S.). A program święta Strzeleckiego, 19 marca, lub 3-go Maja, też trzeba ułożyć i zająć się zrealizowaniem.

Wracamy do domu i sporządzamy ciągle „plany zagospodarowania świetlic", wysyłamy „wykazy braków inwentarza świetlicowego", a obok tej pracy obmyślamy sposoby zdobywania tych 8 zł. na świetlicę".

„Opiszę Pani pewne zdarzenie" — mówi starsza nauczycielka. — „Taki obrazek: Zbliża się święto lasu. Do gminy na zebranie nie jadę. Wchodzę w porozumienie z miejscowym gajowym, ten dostarcza drzewka, kołki i ma pomóc w sadzeniu. Wyznaczamy dzień sadzenia drzew, trwa praca przygotowawcza. Zjawia się delegowany przez gminę „drogomistrz", wyznaczony na nasz odcinek dróg. Zmienia wszystko — co było przygotowane przeze mnie i gajowego, „bo to ustalone na zebraniu, a państwa nie było" — powiada. Zgadzamy się. Wreszcie w dniu „święta". Dwie siły na urlopie, nauczyciel uczy 3 klasy, wprost się rozrywa: ja zabieram 2 klasy starsze — idziemy sadzić, a pan drogomistrz, nie wiedząc, jak wielkim wysiłkiem to robimy, raczy zwracać uwagę: „Dlaczego to nauczyciel nic nie robi, tylko Pani sama wszystko? Tak przecie za mało zasadzimy. Chyba ten fachowiec jest przysłany poto, by udzielać wskazówek i pomagać sadzić, a nie dla robienia uwag i wyznaczania kto ma sadzić"?

„Najgorsze to", mówi miła szatynka, „że nauczyciel zamiłowany w swym zawodzie, chcący dać więcej szkole, a nie rozpraszać swej pracy, lub młody, rozpoczynający dopiero i łamiący się z trudnościami, nie może wprost podołać i brać udział w tej robocie społecznej... wtedy uchodzi za nieroba, a władze gminne lub zarządy i przyjaciele poszczególnych organizacyj (sami figurują cy często tylko na papierze protokułów jako prezesi, opiekunowie, członkowie honorowi itp.) urabiają nauczycielowi opinję ujemną. A zawsze i wszędzie płaci i pracuje nauczyciel. Od bieżącego roku nie płacimy składek na LOPP, i na strzelca prywatnie, bo potrąca nam te składki Okręgowy Zarząd Zw. Nauczycielstwa i odrazu wpłaca do Centrali tych organizacyj. Ale my, tu, na terenie gmin jesteśmy piętnowani przez społeczeństwo, jako niepłacący składek, żądają od nas oprócz pracy jeszcze pieniędzy bezpośrednio. Tak, że spokoju i teraz nie mamy.

Nie wiele pomaga tłumaczenie się, a więc wzamian za wysiłki brak wiary. Były nawet wypadki spraw honorowych na tem tle pomiędzy przedstawicielami władz strzeleckich, a kierownikiem jednej szkoły. Wygrał kierownik".

„Jakże się przedstawiają finansowo te świadczenia? Jakie to wynosi potrącenia od zasadniczej pensji? Bo to jest jakby podatek. Wolny handel miewa dochody niepewne, to prawda, ale za to świadczenia nie wiszą mu, jak sekwestrator nad karkiem. Chce — należy i płaci, nie — to nie, nikt go za to gnębić nie może. A z pobierającemi stałą pensję urzędnikami... chcą czy nie, od gaży się odbiera i koniec. Jak się ten rachunek przedstawia"?

„Owszem, oto jest mój klasyczny wykaz. Ja na liście płacy kwituję odbiór 185 zł. (15 za mieszkanie otrzymuję z Kasy Skarbowej, zawsze zalegają, a że jestem człowiek familijny więc mam z tego ciągłe przykrości). A więc: Podatek sp. 16,65 zł., Zw. Naucz. Polsk. 3,25 zł., Pol. Mac. Szkol. 25 gr., Dom Dziecka 40 gr., Pożycz. Inwest. 3 zł., na uczniów 2 zł. (kształci się dwóch naszym kosztem), na Tow. P. B. S. 4 zł. rocznie (dowolne, Popieranie Budowy Szkół).

Prócz tego na szkoły zagranicą „dowolne,", ale konieczne. Bibliotekę szkolną też trzeba zorganizować. Władze to zalecają i przy wizytacji pytają o stan liczebny, na to 3 zł. Na fundusz konferencyjny cztery razy do roku po 1,50 gr. A prócz tego ofiary przygodne, drobne, ale ciągłe, pod moralną presją".

Pani obliczy ile nam pensji zostaje na życie, ubranie, osobiste książki, na rodzinę, którą tworzyć jest wskazane dla wielu względów. Prawda, mamy liczne ulgi: kolejowe zniżki urzędnicze, Przychodnię, jeśli blisko, opłaca się korzystać, rabat w księgarniach. Ale tu ostatecznie nie te odliczania są najboleśniejsze. Mówi się: mam faktycznie tyle pensji i przy taniości na wsi, jeśli ktoś jest zaradny lub ma pomoc rodziny, można zrobić nawet oszczędności na rozrywkową podróż latem. Jedyne naprawdą ciężkie i szkodliwe jarzmo to mnogość tych wyżej wymienionych „świąt". Przecie mogliby się tem zająć ludzie o mniej wyczerpującej pracy, niż nauczycielstwo.

„Słusznie — może się zmieni".

H. Romer.

KURJER SPORTOWY

Sport w kilku wierszach

— Kanada zgłosiła do zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen zawodników do następujących konkurencyj:

Narciarski konkurs skoków, 50 km kombinacja alpejska pań, łyżwiarstwo figurowe pań, panów i parami.

— Piłkarskie drużyny niemieckie rozegrały szereg meczów, z których całkowity dochód przeznaczony był na „Pomoc Zimową".

Wspomniany dochód z meczów rozegranych w całym kraju wyniósł sumę 218 tys. marek, z czego przeszło 27 tys. przyniósł mecz rozegrany w Berlinie pomiędzy 2 reprezentacjami Rzeszy niemieckiej.

— Rudi Hiden, wieloletni słynny austrjacki bramkarz w piłce nożnej występuje obecnie w cyrku Renz.

— W tegorocznym sezonie w rozgrywkach amerykańskich rugby wskutek wypadków na boisku poniosło śmierć 64 graczy.

— Hokeiści paryscy Francais Volants pokonali w Budapeszcie drużynę BKE 7:2.

— W miasteczku Böksta wpobliżu Upsali (Szwecja) znajduje się najstarszy na świecie obraz narciarza. Obraz ten przedstawia scenę myśliwską w której występują obok rycerza w hełmie i z oszczepem — narciarz z łukiem w ręce. Obraz ten, jak twierdzą naukowcy powstał ok. r. 1050.

— W międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Paryżu występuje zapaśnik amerykański polskiego pochodzenia Bronowicz, który ostatnio po zaciętej walce zwyciężył znakomitego kanadyjczyka Lefevre, co znalazło szerokie omówienie na łamach prasy francuskiej.

— Student Uniwersytetu Michigan, Jack Holsey uzyskał w pływaniu na 100 m. stylem klasycznym wynik 1:10 sek. Wynik ten lepszy jest od oficjalnego rekordu świata o 0,8 sek.

— Zaproszony na tournee do Stanów Zjednoczonych dla rozegrania szeregu meczów w halach krytych niemiecki tenisista von Cramm zrezygnował z wyjazdu.

— W dniach 11 i 12 lipca 1936 r. odbędą się w Berlinie lekkoatletyczne mistrzostwa Niemiec.

Mistrzostwa pod względem organizacyjnym stanowić będą dla Niemców wielką próbę przed olimpijską. Na zawodach tych zastosowane będą olimpijskie systemy sędziowania i prowadzenia zawodów, które następnie w niezmienionej formie działać będą w turnieju olimpijskim.

— Szkocki Związek Piłki Nożnej uchwalił onegdaj zaprosić reprezentację Niemiec na rozegranie spotkania z reprezentacją Szkocji.

Mecz odbyłby się w Glasgow, w najbliższych tygodniach.

— Jugosłowiański Zw. Piłkarski uchwalił na swem dorocznem zebraniu w Białogrodzie skreślić w statutach związkowych paragrafy dotyczące amatoryzmu.

Tem samem Jugosławja wprowadza oficjalne piłkarstwo zawodowe.

KOMUNIKAT
Wileńskiego Wojewódzkiego T-wa Przeciwgruźliczego

Obywatelu! Pamiętaj i wiedz, że walka z gruźlicą jest możliwa! Wydaje piękne rezultaty! W Danji w 1890 roku na 10.000 mieszkańców z gruźlicy umierało 30 przeszło osób, w roku 1922 już tylko 9 osób! Śmiertelność spadła przeszło trzykrotnie w ciągu 32 lat, a to dzięki wysiłkom całego społeczeństwa. Plagę gruźlicy zwalczyć może tylko całe społeczeństwo. Niech nikogo nie zbraknie w tej walce! Popierajcie walkę z gruźlicą.

POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUŹLICZE".

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Zarząd Wojewódzkiego Wileńskiego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Do członkiń Zrzeszenia

Wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zasyłamy członkiniom Zrzeszenia najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

Daj Boże wytrwać przy pracy w obecnych coraz trudniejszych warunkach. Niechaj mocy doda nam świadomość, że wysiłek ten podejmuje z nami kilkadziesiąt tysięcy członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Gdy całe państwo czeka z najwyższą troską co nam przyniesie ostatnie słowo reform — obecnie projektowanych i wprowadzanych przez rząd, gdy niema już wśród nas Tego, kto jednem słowem swojem mocen był uciszyć wszelkie wątpliwości i niepokoje nasze — niechże w nas samych, z pracy naszej zbiorowej, zgodnej, a ofiarnej powstanie moc ducha i pewność, że najtrudniejsze czasy nietylko przetrwamy, lecz i nie przestaniemy pracować nad tem, by Państwo nasze stało się istotnie wspólnem i najwyższem dobrem **wszystkich bez wyjątku jego Obywateli.**

Niech danem nam będzie czynem stwierdzić, że nie zawiódł się na nas Ten, kto jednem pociągnięciem swojego pióra uczynił nas pełnoprawnemi Obywatelkami Najjaśniejszej Rzeczy-Pospolitej.

Przewodnicząca
Dr. Zofja Wasilewska-Świdowa.

Męczennica świąteczna

Święta są bardzo miłe! Ani słowa. Wyczekuje się ich z utęsknieniem. Dzieci chodzą z okiem wlepionem w sufit, rojąc o przyszłych podarunkach. Mąż wyciąga się na tapczanie i stamtąd rzuca krótkie i stanowcze dyspozycje: „Musi być kminkówka... Nie zapomnieć o pieczeni... Ale... ale, jak tam marynowane grzybki?“ Służąca od czasu do czasu wyłazi z kuchni i stara się omdlałym głosem przekonać panią, jak bardzo jest cierpiąca Krzyż ją boli, kłóciami idzie przez wnętrze, a w żołądku coś skręca.

— Paniczka, oczy mnie już na wierzch byli wylazszy, jak ja te piecy myła i okny; nie podołam ja, nie! Trzeba kogości podczepić do pomocy.

Roztargniona pani domu nie ma sprzecznego usposobienia, więc wspaniałomyślnie przyrzeka wszystkim wszystko. Dzieciom podarunki, mężowi kminkówkę, a służącej kogoś do pomocy. A potem w chwili przytomności załamie ręce i powie:

— No dobrze? Ale skąd ja na to wezmę?

Mąż nie daje bliższych informacyj. Powiada obrażonym głosem:

— Jezus Marja! przecież ja wręczyłem ci lwią część swojej gaży.

Kropka. To znaczy że stamtąd nie należy czekać wsparcia.

Dziadek? Umarł dawno. Babcia? Nie istnieje Wujowie? Ten rodzaj ludzi jest na wymarciu i zachował się tylko w zamożnych domach Ciotki? Te mają o kim myśleć. Pozostaje męczennicy własna tylko przemyślność. Mąż leżąc na tapczanie, dodaje jej bodźca w tym kierunku:

— Inne żony — mówi filozoficznie — umieją zawsze coś z niczego zrobić. Tak u nich to sprytniej wychodzi. Więc i ty musisz...

Ach, te „inne żony“... To najgorszy wynalazek. Wszystko tam jest lepsze. Służące u nich wprost za darmo pracują, opału wychodzi tyle co nic. Mieszkanie mają maleńkie a takie przytulne.

Mają książeczkę PKO i w krytycznej chwili wspierają małżonków swemi opatrznościowemi oszczędnościami. Chodzą z mężem kupować mu na garnitur, a same przerabiają dla siebie i dzieci jego stare ubrania. Smażą, pieką, gotują i marynują, a są mimo wszystko tak eleganckie że można je wprost z kuchni zabierać na dancing. Do męża mówią:

— Najdroższy mój, umiłowany, czy pamiętasz chwilę błogosławioną kiedyśmy się poznali?

Trudno wyobrazić, co odpowiada taki szczęściarz.

Męczennica przypuszcza, że zapewne: hm, hm! czy coś równie wymownego.

W każdym razie musi ona wysmażyć wilję i święta z okruchów budżetu i rzucić się w „radosną twórczość“ przedświąteczną ze smętnem przeczuciem, że ta sprawa źle się skończy.

Święta, proszę państwa, muszą być radosne. Warunek sine qua non Ale służebnica nie chce się przystosować do tych wymagań. Naprzykład mruczy w kuchni:

— Oj już teraz państwo na świecie! Ani tu indyka, ani gęsiów, ani tych parsinków. Nożki „cielęcze“ na galareta, śledziów trochi, trochi tej dechłej ryby — nu i święta żeby ich kolka.

Zdawna już wiadomo, że inteligentny proletarjusz jada na obrusie i z widelcem, ale w talerzu ma rzeczy o wiele mniej smakowite niż niektórzy woźni albo też i dozorcy domowi. Tylko ten inteligentny cymbał zanic nie chce się wyrzec obrusa i nakrycia. A to kosztuje. Fundusze reprezentacyjne! Te są zawsze największe.

Męczennica też ma skoszlawioną psychikę w dziedzinie serwetek i wykałaczek, więc pod względem kulinarnym święta muszą być mniej więcej teoretyczne.

Będzie zziajana biegała, pomagała w kuchni, będzie robiła odkrywcze wyprawy na miasto, otrzyma niespodziewany kredyt w sklepach, spreparuje niespodzianki, zdobędzie choinkę, przyrządzi Wilję i ukaże olśnionym oczom domowników elegancki stół w blasku świeczek, jarzących się na drzewku. Mąż stęknie parę razy przy wieczerzy, ale nic już nie powie, gdyż Wilja, panie tego, nie jest do kłótni Ale służąca w sieni wyjęzyczy się dokładnie.

— Inteligenty psiakrew! Talerzy tylko nastawiają! Serweteczek i wazoników. A żeby ja była pojadłszy Antoniuoweczka, tak nie. Wieczorem ślinki mnie ciekli, jak zaszedła ja do szewca na dole. Ryby tam — po gardło! A wódków różnych! Rzuca ja ta służba i do rzeźnika pójda. Ciasno u niego i pluskwi gryzo, ale jedzenia jedz i nie odjesz sie. A co człowiek zje, to i jego. Nu, ale honor tak moja pani ma. Na bluzka mnie kupiła. Prawda. Może jaby i zostła sie, żeby nie ta jedzenia z niedochwytem.

A męczennica po Wilji spoglądała nieco smętnie na dopalające się świeczki. Wszyscy coś otrzymali na Gwiazdkę. Nie wystarczyło tylko dla niej. Pozostały też długi w sklepikach.

E. K. M.



Z tej i tamtej strony szyby wystawowej

Wielkie magazyny paryskie wysilają swoją pomysłowość, aby najpiękniej urządzić wystawy z świątecznemi podarkami, przed któremi całemi godzinami stoją tłumy zachwyconych dzieci, rozpłaszczając noski o szybę. —

W czas Wigilji

Padają setki lat w prabyty,
wracają w jakieś czasu dale...
Jawę prześnioną, sen przeżyty —
w co zakląć, aby mieć je stale,
by w jakiejś uroczystej chwili —
przywołać wspomnień, wiew motyli?

Gdzie betlejemska życia gwiazda,
która oświeci bytu ślady,
rozjaśni cień, co się rozrasta,
gdy niknie szczęścia zarys blady...
Aby przez zwały dni, co zmarły —
momenty jasne się przedarły.

W noc wigilijną śnieżną, srebrną,
opłatek wspomnień w duszy łamię,
i życia swego, wstęgę zgrzebną —
zwijam na barwnych godzin ramie.

Ponad opłatkiem czas schylony —
minuty zbiera, życie skraca...
Chrystus się rodzi... Biją dzwony...
Konają chwile.. — Nic nie wraca

Czesława Monikowska.

NASZE SPRAWY W PRASIE

„Gazeta Polska“ z dn. 16 grudnia przynosi ciekawy artykuł p. Kazimierza Czachowskiebo o **„współczesnej literaturze kobiecej“.** M. inn. autor pisze: „...kobieta współczesna wnosi do literatury nową treść, czem wzbogaca naszą wiedzę o sprawach ludzkich, rozszerza skalę dostępnych nam wrażeń i wzruszeń, pogłębia naszą myśl, wysubtelnia uczuciowość, odkrywa dawniej niedostępne, nieznane złoża psychiki ludzkiej, darem świeżej i niezużytej intuicji przenika lepiej pewną sferę prawdy człowieka“ „...prof. Roman Dylowski, opierając się zwłaszcza na doświadczeniach angielskich, stwierdza, że w dobie obecnej „znaczenie kobiet w literaturze i w całem życiu społecznem szersze zatacza kręgi i mocniej jest ustalone, niż kiedykolwiek dotąd“.

„...Kobiety stały się nadewszystko rewelatorkami psychiki kobiecej, bezwzględną szczerością i drobiazgową dokładnością introspekcji oraz śmiałem odrzuceniem krępującego dawnej konwenansu znakomicie przewyższając swe poprzedniczki. Powiedzieć można, że element kobiecości przyczynił się poważnie do spotęgowania odrębnego artyzmu powieści Nałkowskiej i Dąbrowskiej, poezji Iłłakowiczówny i Pawlikowskiej ale znaczenie tych czterech wielkich talentów kobiecych we współczesnej literaturze polskiej znalazło pozatem oparcie w innych wyznacznikach twórczych“.

Harcerska ajencja prasowa donosi: Ze względu na ciężki kryzys, przeżywany bardzo boleśnie przez młode pokolenie, przeróżne organizacje młodzieżowe starają się stworzyć warsztaty pracy zarobkowej, ułatwiające egzystencji członkom danego stowarzyszenia.

Harcerki założyły ostatnio przy niektórych chorągwiach placówki wytwórcze. I tak powstała **szwalnia w Katowicach**, która zatrudnia stale 20 dziewcząt, **szwalnia w Krakowie, sklep w Krakowie oraz sklep na Buczu** (koło Skoczowa na Śląsku).

STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy. zimne przekąski, gorące dania, po cenie kosztu z minimalnem doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

Dancing Sylwestrowy

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbędzie się u Czerwonego Sztralla we wtorek 31-go grudnia r. b. Zaproszenia otrzymać można w lokalu Zarządu Grodzko-Powiatowego ZPOK. przy ul. Zamkowej 26. Początek o godz. 23. Wstęp 1 zł. 99 gr., akademickie 1 zł. 49 gr.

KRONIKA

— Wilja Z. P. O. K.

Dziś, dnia 21. XII. w lokalu Związku (Jagiellońska 3/5—3) o godz. 7 wiecz. odbędzie się Wilja Z. P. O. K. Członkinie czeka choinka, wieczerza oraz miła atmosfera w znanem; życzliwem gronie.

W czasie wieczoru rozlosowane będą między członkinie książki autorów i autorek wileńskich, żeby zapoznać bliżej ogół kobiecy z twórczością Wilnian. Losowane będą książki następujących autorów: Bujnickiego, Bułhaka, Dobaczewskiej, Kobylińskiej, Łopalewskiego, Łysakowskiej, Miłosza, Monikowskiej, Putramenta, Wokulskiej-Piotrowiczowej, Romer Ochenkowskiej, Renttówny, Zagórskiego.

— Wilja w Szkole Gospodarstwa Domowego Z. P. O. K. w Wilnie. W dniu 17 grudnia r. b. odbyła się wilja w Szkole Gospodarstwa Domowego ZPOK. Na wstępie ks. pref. Al. Mościcki w ciepłych słowach przemówił do uczenic. Wieczerzę spożyto w miłym nastroju. Sekretarka osobista św. Mikołaja obdarzyła obecne licznemi upominkami. Dobrą organizację i serdeczny nastrój należy zawdzięczać kierowniczce szkoły p. Marji Wilczyńskiej.

— W obronie praw kobiet zamężnych do zarobkowania odbył się w Polsce cały szereg zebrań, zwołanych przez różne organizacje kobiece. M. in. na ostatniem zebraniu warszawskiego oddziału **Związku Nauczycielstwa Polskiego** powzięto rezolucję w powyższej sprawie.

— Na dzień 19 b. m. w klubie pracy społecznej w Warszawie (Czackiego 12) zwołane zostało zebranie w sprawie prawa kobiet do pracy zarobkowej przez następujące organizacje: — Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem, Służba Obywatelska, Zrzeszenie Lekarek, Polski Zw. Prawniczek, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rodzina Policyjna, Liga Kobiet pokoju i wolności, Związek Kobiet pracujących w handlu i biurowości oraz Stow. dyr. szkół pryw. i sem

—0::0—

Odpowiedzi Redakcji

— Panią J. G. z Wilna informujemy, że Referat Prasowy ZPOK. nie ma zamiaru powtarzania wieczoru p. t. „Kobiety o mężczyźnie“. Można się spodziewać wzamian innej jakiej imprezy, jednak nie w najbliższym czasie.

— Paniom ze Święcian dziękujemy za słowa uznania z okazji artykułów p. t. „Niepokój wśród kobiet“. Każdy objaw serdeczności ze strony czytelniczek witamy wdzięcznie i radośnie.

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— O RACJONALNIEJSZE ROZLOKOWANIE URZĘDU POCZTOWEGO. Urząd pocztowy w Głębokiem jest bardzo ruchliwym. Wymowną ilustracją pracy tego urzędu są następujące dane: w roku bieżącym ruch listowy przekroczył grubo 1.000.000, obrót pieniężny doszedł do ok. 15 miljonów złotych, paczek przekazano i przyjęto kilkadziesiąt tysięcy, telefoniczne rozmowy i telegramy osiągnęły cyfry kilkunastu tysięcy. Mimo takich obrotów sprawność urzędu pocztowego w Głębokiem stoi na najwyższym poziomie, dzięki niezwykłej sumienności i zdolności personelu.

Jedno jest tylko „ale“. Mianowicie lokal urzędu pocztowego jest niezmiernie szczupły i to dotkliwie odczuwają zarówno interesanci, jak i pracownicy pocztowi, którzy wskutek tego bywają niezmiernie przeciążeni. Urząd rozbity jest na dwa budynki odległe od siebie o 400 metrów.

Toczą się już od dłuższego czasu pertraktacje pomiędzy Dyrekcję P. T. w Wilnie a właścicielem domu, gdzie mieści się tut. urząd pocztowy o donajęcie drugiej połowy budynku, lecz jak dotąd sprawa stoi na martwym punkcie. Czas leci, tempo pracy coraz się zwiększa i wymaga odpowiednich warunków. M-ur.

— ROZWOJ CZYTELNICTWA dzienników i czasopism na terenie Głębokiego ostatnio wzrósł. Głębocki Urząd Pocztowy doręcza czytelnikom dziennie około 660 dzienników polskich, ponad 100 żydowskich, około 20 rosyjskich oraz 82 tygodniki. Rekordowym miesiącem rozwoju czytelnictwa był październik, natomiast od 1 grudnia stan ten nieco zmalał co prawdopodobnie stoi w związku z obniżką uposażeń urzędniczych.

— RADJO ZDOBYWA WYZNAWCÓW. — Ostatnio w Głębokiem rejestruje się dziennie przeciętnie 3 abonentów radjowych, a w dniu 16 bm. zarejestrowało się aż 10, co przy liczbie ok. 9.000 mieszkańców miasta jest dodatnim objawem. W ciągu ostatnich 6 tygodni ilość zarejestrowanych odbiorników radjowych wzrosła o 120 proc. i Głębokie w dniu 18 bm. liczy 191 odbiorników, a więc jeden odbiornik przypada mniej więcej na 470 mieszkańców. Niewielka to narazie liczba, lecz jeżeli takie tempo potrwa czas dłuższy, to niewątpliwie radjofonizacja w niedługim czasie osiągnie dobre wyniki.

Z pewnością radjofonizacja zatoczyłaby większe kręgi, **ludność jednak skarży się na opłatę 3 zł. abonamentu, którą uważa za wygórowaną** na nasze stosunki prowincjonalne i twierdzi, że należałoby miasteczka ziem wschodnich zrównać w opłacie abonamentu z wiejskimi abonentami.

Brasław

— FALSZERZ MONET. — **14 bm. zatrzymano Kazimierza Szarypę z Warniszek, gm. brasławskiej, u którego policja znalazła dwie sztabki żelazne z odciskami, a w nich dwie monety 2-złotowe oraz kilka kawałków stopu różnych metali. Szarypa przyznał się, że sam sporządził matrycę. Świadkowie zeznali, że Szarypa przed 3-ma miesiącami zapłacił za kupione masło fałszywemi 50-groszówkami, które następnie przyjął z powrotem, przed miesiacem zaś za fałszywą 50-groszówkę usiłował kupić papierosy. — Osadzono go w areszcie.**

Święciany

— Z DZIAŁALNOŚCI POWIATOWEGO KOŁA TOM-u. Niepokojącem zjawiskiem we współczesnej szkole średniej jest to, że uczniowie pochodzą przeważnie z miasta. Zdolna a niezamożna młodzież wiejska, a nawet i miejska ze środowisk robotniczych, ma prawie zamknięty dostęp do szkół średnich wskutek ciężkich warunków materjalnych rodziców.

Nic jednak nie pomoże narzekanie na taki stan rzeczy, lepsze rezultaty daje zawsze czyn.

Tę metodę zastosowały Święciany, gdzie zostało zorganizowane przed kilku miesiącami Powiatowe Koło TOM-u (Towarzystwo Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną).

W skład zarządu weszli p. p.: Stanisław Antoszczuk, dyr. gimnazjum, jako prezes, Wanda Rewieńska, nauczycielka gimnazjum, jako sekretarz i Aleksy Zankiewicz, instr. ośw. pozaszk., jako skarbnik.

Zarząd rozpoczął odrazu energiczną działalność w dwóch kierunkach: a) w kierunku zdobycia funduszów na kształcenie zdolnej młodzieży, b) w kierunku organizacji środowiskowych kół TOM-u, któreby poza zbieraniem funduszów wyszukały w środowisku wiejskiem zdolnych a niezamożnych kandydatów do kształcenia z sum stypendjalnych TOM-u.

Liczba członków TOM-u w pow. święciańskim wpłacających miesięcznie składki członkowskie dochodzi do 90, a działalnością organizacja objęła tam 8 ośrodków wiejskich i Święciany. W. P.

— TAJEMNICA SZKIELETU. — 26 października r. b. mieszkańcy wsi Biały Dwór, gm. łyntupskiej, znaleźli w polu szkielet ludzki. Sołtys Konstanty Pieszkowski zameldował o tem policji, a ta przesłała zwłoki do zakładu medycyny sądowej USB. w Wilnie. Biegli orzekli, że zwłoki pogrzebano przed kilkudziesięciu laty.

Postawy

— SAMOBÓJSTWO. **17 bm. w czasie od g. 11 do 12 w Syrmierzu., gm. kobylnickiej, powiesił się w stodole ojca swego 19-letni Fabjan Malinowski. Powodem były niesnaski rodzinne i rozstrój nerwowy.**

Rudomino

— ARESZTOWANIE GAJOWYCH, ZABÓJCÓW KŁUSOWNIKA. **Jak już donosiliśmy, 8 bm. gajowi Chalewicz i Połujanski zastrzelili pod Żakielami, gm. rudomińskiej, kłusownika Jana Dakszewicza.**

Gajowi obecnie zostali zatrzymani przez policję, a sędzia śledczy zastosował względem nich areszt jako środek zapobiegawczy.

Pierwszy śnieg w Paryżu



W tym roku pierwsze śniegi spadły niemal równocześnie we wszystkich stolicach europejskich. Na zdjęciu — bulwary paryskie uprzątane z pierwszej nikłej jeszcze powłoki śnieżnej.

Trzylatka gazowa w Anglji

Rząd angielski przygotowuje rozległy plan ochrony gazowej, obliczonej na trzy lata, w ciągu których przeprowadzone będą przygotowania do ochrony publiczności cywilnej przed atakiem gazowym. Na składzie, w całym kraju, ma się znajdować 30 miljonów masek gazowych, które będą rozdane jednak mieszkańcom tylko w chwili niebezpieczeństwa. Pozatem przygotowanych będzie również 3 miljony ściśle uszczelnionych skrzynek, w których będzie można w razie potrzeby umieścić małe dzieci. Poczyniono już nawet doświadczenia z filarami gazowemi i pompkami, pędzącemi powietrze, które dostarczają czyste powietrze nawet w razie zatrucia atmosfery gazami bojowemi. Koszt tych skrzynek ma nie przekraczać 2 i pół szylinga, a masek — 2 pensów za sztukę. Wszystkie te eksperymenty mają na celu udoskonalenie ochrony przed gazami i doprowadzenie jej do stanu pogotowia.

Nowa udręka rolnika

Od jednego z naszych wiejskich czytelników otrzymaliśmy poniższe nie pozbawione słuszności uwagi. (Red).

10 grudnia rb. na wileńskim rynku Śnipiskim, w godzinach rannych, posterunkowy pol. państwowej w asyście jakichś dwóch panów w ubraniu cywilnem, robili przegląd „czystości koni“— u gospodarzy rolników. Odbywało się to w ten sposób, że po przesunięciu ręką po koniu stawiano stopień „brudny“ i wzywano do zapłaty doraźnie 2—3 zł. (to zależało od stopnia „brudności“). Ponieważ cena złotówki na wsi jest bardzo różna od ceny złotówki w mieście opłat nikt tych nie mógł uiścić wobec czego był legitymowany, a w następstwie mają protokuły karne wysokości 20 zł. (tak mówili owi panowie).

Gdyby taki koń po odbyciu nieraz setki kilometrów po naszych drogach, pod znacznym ciężarem był istotnie brudny, to czy jest jakiś zdrowy sens robić takie „przeglądy“ i karać i tak do ostatnich granic wyzyskiwanego i zmaltretowanego ogólną sytuacją gospodarczą — rolnika? Mnie się wydaje, że nie! Jeżeli i jest takie „przestarzałe zarządzenie“ to w czasach dzisiejszych, kiedy tyle się mówi i pisze o „froncie do wsi“ musi ono zniknąć.

Antoni Jankowski
Radny gminy miekuńskiej.

—(:)—

Stan konta w P K O i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Szmerel Indurski w Wilnie — 10; Lidja Turska w folw. Sonino — 2; Administracja maj. Dzierce — 28; „Z. Sobol“ w Wilnie — 1; Chonon Lidowski w Wilnie — 5; Edmund Dutkiewicz w Wilnie — 20; Klemens Bejnarowicz w Czarnym Borze — 3; Stanisław Pawłowicz w maj. W. Borki — 5; Wiera Dynowska w Wilnie — 5; Urząd Probierczy w Wilnie — 3.15; Klub szlachecki w Wilnie — 500; Adelaida Leniewicz — Kamieńska w maj. Pokucie — 5; Kom. Kasa Oszczędn. w Brasławiu — 21.60; Marja Bohdanowiczówna w maj. Maćkowce — 2; 10 PAL. w Nowo-Wilejce — 140; Al. i Ksenja Wiszniewscy Lucku — 13; Starostwo Pow. Oszmiańskie — w maj. Dziedzinka — 4,65; Józef Tołłoczko w 12; Zofja Zellówna w folw. Lucyn — 9; ks F. Oleszkiewicz w Udziale — 1,80; ks. St. Kuderowski w Podbrzeziu — 6; Bogusław Pożarski w folw. Kiemiele — 5; W. Pawłowski w Wilnie — 20.30; Anna Kusojć w Wilnie — 13,50; Kusojć i Krasowski w Wilnie — 11.20; Marja Dubrago w maj. Ankudow — 4.70; Józef Dronsejko w Wilnie — 10; Witold Jurewicz w Wilnie — 14; Marja Rittler Andrejewa w Wilnie — 5; Władysław Podhajski w Wilnie — 0.50; Jadwiga Subocz w Wilnie — 7; Adasia Brojdo w Wilnie — 3.10; Lucjan Piotrowski w Wilnie — 2 zł

Stan konta zł. 76.832.16.

FRYDERYK KAMPE 39

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Ujął jej rękę i z głęboką czcią złożył na niej pocałunek.

Nagle mocno ścisnął dłoń dziewczyny, a w następnej chwili gorące wargi zaczęły sunąć w górę po obnażonem ramieniu.

Spróbowała uwolnić się porywczym ruchem i powiedziała ostro:

— Pan jest nieprzytomny, mister Sydney, proszę natychmiast puścić moją rękę! Nie dałem panu powodu do traktowania mnie w podobny sposób!

Franklin Sydney istotnie stracił przytomność. Co go obchodził obecnie Oxley, albo przyjaźń!?... Jeszcze mocniej ścisnął dłoń dziewczyny i zaczął mówić gorączkowo:

— Niech mnie pani wysłucha, Wando! Nie wiem czy pani znajdzie człowieka, który byłby tak bezgranicznie oddany pani jak ja, ale czy moja wina, żeśmy się spotkali? Czy kochać panią, to przestępstwo?... — Wyjąkał z rozpaczą: — Zerwę wszystkie zobowiązania, przestanę latać... wynajmę willę nad Adrjatykiem, będę wiernym sługą, będę żył tylko panią i tylko dla pani!... Wando, Wando!... niech pani spojrzy na mnie!...

Uwolniła rękę, wstała i powiedziała spokojnie:

— Wracajmy do Oxley'a. Na pana nie można się gniewać, mister Sydney, pan jest poprostu nieprzyzwoicie głupi.

Franklin Sydney oprzytomniał i momentalnie wytrzeźwiał; podążał za dziewczyną jak surowo skarcony pies i do końca wieczora nie wyszedł z roli milczącego dżentelmana w nieskazitelnym fraku.

Oxley zachował się bez zarzutu — nie napomknął ani jednem słowem o ich dość długiej nieobecności.

Była mu wdzięczna za to; naraz zrozumiała, że jako człowiek był znacznie więcej wartościowy, niż się zdawało na pierwszy rzut oka, i zawstydziła się w głębi duszy, bo dotąd uważała go za nieszkodliwego warjata, mającego bzika na punkcie kolekcjonowania przedmiotów codziennego użytku, należących do osób koronowanych lub czemkolwiek wsławionych.

Teraz stwierdziła, że w porównaniu z Sydney'em albo z innymi mężczyznami był skończonym dżentelmanem.

Po balu przed drzwiami do pokoju Wandy Oxley zatrzymał się i zapytał dziwnym tonem:

— Czy wolno pani zadać jedno pytanie, mademoiselle Wanda?

— Proszę, mister William, niech pan mówi.

— Nie chcę uchodzić w oczach pani za niedyskretnego, mademoiselle Wanda. W żadnym wypadku nie chcę być natrętny ani dokuczać pani.

— Wiem. Niech pan mówi śmiało, słucham.

— Czy pani... — urwał i bezradnie spuścił oczy. Nagle podjął zdecydowanie: — Czy pani się kocha w Sydney'u?

Miał wygląd poczciwego, przywiązanego psa, szedł od niego fluid nieświadomego męstwa, przy którem można było się czuć w zupełnem bezpieczeństwie. Stał ze spuszczoną głową, jakby czekał na wyrok.

— Mister William — odezwała się łagodnym głosem, jakim kiedyś często przemawiała do Borskiego: — Pan jest wielkie a nierozsądne dziecko. Co za dziwne pytanie? Nie zakochałam się i nigdy się nie zakocham w Sydney'u. Niech pan zostanie przy mnie ...oczywiście, jeśli pan chce. — Uśmiechnęła się i dodała: — Mam do pana nieograniczone zaufanie i trochę nadziei, że pan mi pomoże...

Jego twarz rozpogodziła się, jakby niewidzialna, miękka ręka starła z niej przygnębienie.

Spojrzał na długi, słabo oświetlony korytarz; w dalekiej półciemnej perspektywie ciągnął się rząd drzwi, po drugiej stronie otworów okiennych.

— Chce pani wyjechać, mademoiselle Wanda? Jutro rano... może nawet zaraz?

— Dokąd?

— Dokąd pani chce, proszę rozkazywać. Wiem, że pani postawiła sobie jakieś zadanie, albo cel... czuję to, ale nie pytam, teraz nie chcę wiedzieć!

Wandę ogarnęło silne podniecenie. Ulotniły się wszystkie myśli oprócz jednej, którą powtarzała w duchu niezliczoną ilość razy:

— Mogę podróżować, mogę go szukać!...

(D. c. n.)

Odezwa do młodzieży średnich zakł. naukowych m. Wilna

Wielce niewłaściwe zachowanie się młodzieży szkolnej w miejscach publicznych, negliżowanie przez nią najbardziej elementarnych zasad dobrego wychowania, głęboko poruszyły opinję społeczną, a w rodzicach i szkołach przykrem odbiły się echem.

Do walki rodziców o chleb codzienny i zapewnienie swym dzieciom lepszej przyszłości przybywa troska i lęk: „Jak zachowuje się córka, czy syn, gdy oko matki lub ojca nie patrzy? Czy w tych karygodnych wybrykach nie brało udziału nasze dziecko?“ Oto pytania, które boleśnie ranią serca rodzicielskie.

A i Szkołę niezasłużenie spotyka wiele przykrości, gdy się dowiaduje, że młodzież nie potrafi strzec godności uczniowskiego imienia i munduru.

Na szczęście narzekania te wywołują tylko nieliczne jednostki, większość uczącej się młodzieży zachowuje się godnie, jak na przyszłych obywateli kulturalnego kraju przystało.

Do tej właśnie zdrowej większości młodzieży w imieniu ogółu rodziców zwracamy się, wiedząc, że na nią liczyć można niezawodnie:

Wpłyńcie skutecznie na niesfornych kolegów w kierunku zmiany ich postępowania!

Stańcie na straży opinji i godności uczniowskiej!

Brońcie honoru i dobrego imienia szkoły
Dajcie dowody swej miłości ku rodzicom!

CENTRALA OPIEK RODZIC.
ŚREDN. ZAKŁ. NAUKOWYCH
W WOJEW. WIL.

Obowiązujące ceny wędlin, mięs i tłuszczów

Dnia 20 bm. w Starostwie Grodzkiem odbyła się w obecności inspektora Izby Rolniczej i prezeski Koła Pań Domu konferencja z przedstawicielami branży wędliniarskiej i rzeźniczej na której ustalono następujący cennik zniżkowy na wędliny, mięso i tłuszcze:

MIĘSA I SŁONINY

	za 1 kg. zł.
Wołowina I gat.	1.00
Wołowina II gat.	0.90
Wołowina III gat.	0.80
Cielęcina I gat.	1.10
Cielęcina II gat.	0.90
Przednia cielęcina	0.80
Sznycel cielęcy	1.60
Wołowina bez kości I gat.	1.30
Wieprzowina — szynka świeża	1.20
Wieprzowina — łopatka	1.10
Kotletówka	1.30
Boczek	1.30
Słonina świeża	1.50
Słonina solona	1.60
Sadło	1.70
Nogi	0.50
Głowa	0.70
Wątroba	0.70
Polędwica woł.	1.60

WĘDLINY

	za 1 kg. zł.
Słonina wędzona	2.00
Słonina węgierska	2.00
Sadło solone	1.80
Sadło wędzone	2.00
Schab smażony	3.50
Szynka gotowana z kością cała	2.20
Rolka	2.40
Szynka gotowana nakrajana	3.50
Szynka sucha	3.50
Szynka wędzona	3.70
Polędwica	3.50
Karkowina	3.40
Rozmaitość I gat.	3.20
Rozmaitość II gat.	2.80
Rozmaitość krajana z szynki, polędwicy, salami, rolady	3.50
Boczek gotowany	2.00
Boczek wędzony	2.00
Kiełbasa świeża	1.40
Kiełbasa wędzona czosnkowa	1.20
Kiełbasa brunszwicka	3.60
Salami	3.60
Litewska	3.20
Myśliwska	2.80
Lubelska	2.40
Lubelska sucha	2.60
Martadela	2.40
Rolada faszerowana	3.00
Rolada z prosiaka	3.50
Pasztet	3.20
Pasztetowa kiełbasa	2.00
Krakowska I gat.	2.00
Krakowska II gat.	1.90
Kiełbasa herbatnia	1.90
Parówki	2.60
Serdelki	2.40
Salceson włoski	2.00
Salceson francuski	2.00
Salceson szwabski	1.20
Salceson zwyczajny	1.00
Kaszanka	1.00
Obrzynki I gat.	1.60
Obrzynki II gat.	1.20
Szmalec biały	2.00
Szmalec szary	1.20
Kiełbasa polędwicowa	2.60
Kiełbasa świąteczna	1.80
Kabanosy	3.20

Ogólna zniżka cen na wyroby wędliniarskie mięsa, słoniny i tłuszcze wynosi od 5 proc. do 20 proc. **(B).**

Wojewódzki Komit. Tygodnia Dziecka komunikuje

iż w dniu 17 bież. mies. odbyło się w wielkiej sali wojewódzkiej zebranie sprawozdawcze Wojewódzkiego Tygodnia Dziecka.

Sekcja finansowa zebrała następujące sumy: zbiórka uliczna dała zł. 662.46,— loterja fantowa zł. 100.35, — listy ofiar zł. 395.68, — bloczki rachunkowe z restauracyj zł. 321.60 — czyli RAZEM CZYSTEGO DOCHODU zł. 1480.09.

Dzieci szkolne odbyły szereg wycieczek podmiejskich z różnemi urozmaiceniami, z których 4.000 skorzystało z przedstawienia w kinie „Pan“, które wyświetliło: Dzień Wielkiej Przygody. Opłata od dziecka 5 groszy. Dzieci przedszkolne wypełniły teatr miejski na Pohulance na popołudniówce: Cudowny Promień przy balecie z zespołu p. Muraszowej.

Zarząd Wojewódzki Komitetu Tygodnia Dziecka dziękuje tą drogą wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do przeprowadzenia akcji Tygodnia Dziecka, bądźto ofiarami pieniężnemi, bądź też artykułami propagandowemi w prasie, jak pp. prof. Jasiński i dr H. Rudziński. Zebrane pieniądze zużyte zostaną stosownie do uchwały Komitetu, na organizację placów zabawowych i ogródków dziecięcych dla naszych najmilejszych.

W drodze wyjątku Komitet uchwalił wyasygnować 100 (sto) zł. na odzież dla dzieci, zgromadzonych w ochronce dziennej pod opieką SS. Misjonarek w Holszanach, które tak bardzo ucierpiały spowodu pożaru.

Nie kijem — to pałką

Wśród pracowników miejskich zamieszkałych w domach miejskich panuje wielkie rozgoryczenie, spowodowane nieco dziwną polityką Zarządu miejskiego, który mimo przeprowadzonej obniżki płac pracowniczych nie obniżył jednocześnie pracownikom komornego. W sprawie tej w Zarządzie miasta interwenjowała delegacja zainteresowanych pracowników. Magistrat zgodził się wprawdzie na obniżenie komornego ale pod warunkiem, że pobierane będą opłaty za wodę i kanalizację. Dotychczas zaś opłaty te wliczane były do komornego.

W sprawie tej pracownicy miejscy zamierzają jeszcze interwenjować.

Ukarani administracyjnie

Starosta Grodzki w trybie administracyjno-karnym skazał właścicielkę sklepu owocarskiego przy ul. Mickiewicza 11 Bejlę **Binuńską** za systematyczne uprawianie handlu w czasie zakazanym na 3 dni bezwzględnego aresztu z natychmiastowym osadzeniem w więzieniu jako recydywistkę.

Przedsiębiorca przewozowy, Abram **Arkowicz** (Beliny 12) został przez sąd starościński ukarany 5-ciodniowym bezwzględnym aresztem, z natychmiastowem osadzeniem w więzieniu za systematyczne znęcanie się nad chorym koniem. (B).

Obniżenie odsetek od zaległości ubezpieczeniowych

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości, że dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 roku (Dz.U. R. P. Nr. 85, poz. 519) obniżona została wysokość odsetek od zaległych składek ubezpieczeniowych, powstałych po dniu 1 stycznia 1934 roku a nie wpłaconych w obowiązujących terminach z 12 do 9% w stosunku rocznym, czyli 0,75% miesięcznie. Przepisy dekretu odnośnie pobierania obniżonych odsetek, Ubezpieczalnie Społeczne stosują od dnia 11 grudnia 1935 r.

Ponadto przy uzyskaniu przez pracodawców odroczeń lub rozterminowań na raty należności z tytułu zaległych składek, będą stosowane ulgowe odsetki w wysokości 0,5% miesięcznie, jednak pod nieodzownym warunkiem terminowego uiszczania ustalonych rat oraz składek bieżących. Niedotrzymanie powyższego warunku powoduje utratę przez pracodawcę prawa do ulgowych %%, oraz w przyszłości przywileju do uzyskania odroczeń lub rozterminowań.

W końcu zaznacza się, że wspomniany dekret nie dotyczy zaległych składek na rzecz b. Kasy Chorych i Funduszu Pracy powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r.; w stosunku do składek na rzecz b. Kasy Chorych ma zastosowanie rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 12 grudnia 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 54,, poz 353)

—o::o—

Teatr i Muzyka w Wilnie

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś w sobotę dn. 21 bm.** o godz. 8 wiecz. ujrzymy współczesną sztukę rosyjską M. Trigera (przekład H. Pilichowskiej) p. t. „Szczęśliwe małżeństwo“. Akcja utworu odsłania fragment życia rodzinnego w Sowietach.

UWAGA! — Przedstawienie dzisiejsze jest zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru na Pohulance.

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 22 grudnia o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe znakomita sztuka Scheriffa pt. „Kres Wędrówki“ — po cenach propagandowych.

— **Józef Schmidt w Teatrze na Pohulance.** W poniedziałek dn. 23 grudnia br. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny koncert światowej sławy tenora Józefa Schmidta. Ceny specjalne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia“ od godz. 11 do 9 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„ROSE-MARIE“.** Dziś ukaże się piękne widowisko w 9 obrazach „Rose-Marie“, które odznacza się wspaniałą wystawą i świetnem wykonaniem. W rolach głównych S. Bestani i M. Wawrzkowicz. Zniżki ważne.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“.** — Wobec wielkiego powodzenia jutro na przedstawieniu popołudniowem ujrzymy operetkę amerykańską „Rose-Marie“ w premjerowej obsadzie.

— **Rewja Sylwestrowa w „Lutni“.** Doroczna Rewja Sylwestrowa odbędzie się w „Lutni“ w Noc Sylwestrową — dwukrotnie: o g. 8.15 i 11 min. 30 w., o programie składającym się z najnowszych piosenek, inscenizowanych pieśni, satyrycznych skeczów i monologów oraz efektownych scen baletowych. Bezbrzeżny humor i wesołość panować będą w tę ostatnią noc starego roku. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań.

WILENSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 21 grudnia w Szczuczynie po południu 1) „Świeczka zgasła“ — A. Fredry, 2) „Pocieszne wykwintnisie“ — Moljera i wieczorem „Życie jest skomplikowane“ — St. Kiedrzyńskiego.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w sobotę 21 grudnia przedostatni dzień programu rewjowego pt. „PŁOMIENNY PTAK“.
Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9 ej.

REWJA „WESOŁY MURZYN“, Ludwisarska 4.

Dziś przebojowa rewja Nr. 2 p. t. „Figowy listek“ codziennie 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej wieczorem.

Urzędy, poczta i kolej w okresie świąt Bożego Narodzenia

Jak się dowiadujemy, instytucje państwowe, samorządowe i wojskowe czynne będą we wtorek przedświąteczny tylko do godz. 12 w poł., poczem urzędowanie będzie zawieszone na czas trwania świąt.

Poczta w wigilję Bożego Narodzenia czynna będzie tylko do godz. 5. 25 bm., czyli w pierwszy dzień Bożego Narodzenia urzędy pocztowe nie będą wogóle czynne. W drugim dniu świąt urzędowanie odbywać się będzie jedynie w godzinach od 9 do 11 rano oraz jednorazowo doręczona zostanie korespondencja.

Jeżeli chodzi o **kolej** to ruch pasażerski odbywać się będzie w czasie świąt bez żadnych zmian. Wstrzymany natomiast zostanie ruch towarowy na pierwsze dwa dni świąt, przesyłane będą jedynie towary łatwo ulegające zepsuciu się.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 21 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka por.; 7.20: Dziennik por.; 7.30: D. c. muzyki por.; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Koncert Ork. Kam.; 13.00: Koncert wiolonczelowy, d-dur Haydna; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Ze świata bajek; 15.00: Fragm. z powieści Jerzego Bohdana Rychlińskiego p. t. „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego“; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Z różnych operetek; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Arje i pieśni w wyk. Eugenjusza Maja; 16.30: Skrzyneczka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Reportaż z Prus Wschodnich Melchjora Wańkowicza; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Gronostaje; 17.50: Nasze miasta i miasteczka; 18.00: Piosenki i tańce waszego przyjaciela. 18.30. Program kartelowy w Polsce, przemówienie wygł. Pan Minister Przemysłu i Handlu dr Roman Górecki; 18.50: Kto siebie znajdzie; 19.00: Przegląd prasy rolniczej; 19.10: Rzeczy w powieściach Dostojewskiego, wygł Wsiewołod Bajkin; 19.25: Program na niedzielę; 19.30: Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert chóru Eryana; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła syrena; 22.00: Muzyka lekka; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 22 grudnia 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.05: Gazetka roln. 9.15: Muzyka poranna. 9.45: Dzien. por. 9.55: Program dzienny. 10.05: Transm. nab. z kościoła Metropolitalnego w Poznaniu. 11.40: Muzyka z płyt. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15: Muzyczny poranek. W przerwie: fragm. słuch. z noweli Lwa Tołstoja pt. „Gospodarz i parobek“. 14.10: Fragm. z pow. R. Tuszowskiego pt. „Upały“. 14.30: Koncert życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich „Jak leczyła się pani Szulgiewiczowa“? 15.45: Nasze zioła lecznicze. 16.00: Opowiadanie dla dzieci. 16.15: Koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Muzyka taneczna 17.40: M. Ravel: Trio fort. 18.30: Słuchowisko: „Ksiądz Piotr“. 19.00: Program na poniedziałek. 19.10: Koncert reklamowy. 19.20: Wiad. sportowe. 19.25: Utwory Żelenskiego w wyk. Zofji Wyleżyńskiej. 19.45: Co czytać? 2000: Koncert symfoniczny. 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.00: Dz. wiecz. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy. 21.45: Wiad. sportowe. 22.00: Koncert pianistów polskich wyeliminowanych na konkursie Chopinowskim w Warszawie. 23.00 Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Afera z kwitami podatkowemi

Właścicielka popularnych w mieście mleczarń p. Hejberowa od dłuższego czasu sprawy podatkowe załatwiała przez właściciela biura próśb i podań niejakiego Michańczaka, które mieści się vis-a-vis gmachu Izby Skarbowej. — Józef Michańczak układał podania, płacił podatki, składał reklamacje i t. d. Michańczak przez dłuższy czas cieszył się zaufaniem swej mocodawczyni, aż pewnego dnia, a było to jeszcze w lecie — pękła bomba.

P. Hejberowa miała wówczas wpłacić podatek w wysokości 900 zł. Część pieniędzy posłała przez p. Michańczaka, resztę zaś prosiła rozłożyć na raty. Gdy Michańczak dostarczył p. Hejberowej kwity wystawione przez 1 i 3 urzędy skarbowe, okazało się, że oba kwity, aczkolwiek zostały wystawione w dwóch urzędach, wypełnione zostały identycznym charakterem pisma.

Okoliczność ta wydała się p. Hejberowej podejrzana, to też udała się do 1 urzędu skarbowego, gdzie zapewniono ją, że przynajmniej jeden z kwitów jest sfałszowany. P. Hejberowa złożyła skargę do policji. Pomysłowy właściciel biura został narazie aresztowany, następnie zaś zwolniony do czasu procesu.

Sprytny właściciel biura znalazłszy się na wolności potrafił przekonać mocodawczynię, że zaszła pomyłka, on zaś padł ofiarą spryciarza-aferzysty.

Zaskarbiwszy sobie znowu zaufanie p. Hejberowej, Michańczak począł oszukiwać ją jeszcze bezczelniej.

Jak wiadomo, p. Hejberowa posiada centralę przy ulicy Mickiewicza oraz filje w innych punktach miasta. Od każdej filji wpłacane są oddzielne podatki. Wszystkie te podatki p. Hejberowa uiszczała przez Michańczaka. Ten ostatni zaś złożył zameldowanie w poszczególnych urzędach skarbowych o likwidacji filij mleczarni. Filje zaś te w rzeczywistości istniały. P. Hejberowa nie wiedząc o tem, że Michańczak „zlikwidował“ filje, płaciła za nie podatki na ręce Michańczaka, ten zaś pieniądze przywłaszczał, wystawiając klijentce sfałszowane pokwitowania.

Do czasu jednak dzban wodę nosi.

Przed kilku dniami przed mieszkanie p. Hejberowej zajechały fury z sekwestratorami. Wysłannicy oddziałów egzekucyjnych zażądali natychmiastowej zapłaty 3.600 zł., grożąc w przeciwnym razie sekwestrem.

Na jakiej podstawie? P. Hejberowa była bardzo poważnie oburzona. Przecież płaciła. Posiada na to odpowiednie kwity.

Tutaj pękła bomba po raz drugi. Stwierdzono, że wszystkie kwity są... falsyfikatami.

Sprawa oparła się o prokuraturę. (c).

KRONIKA

Sobota 21 Grudzień

Dzis: Tomasza Ap.
Jutro: Herona M., Zenona M.

Wschód słońca—godz. 7 m. 42
Zachód słońca—godz. 2 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 20.XII. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 1
Opad 0,2
Wiatr: Południ.-wschodni
Tendencja: Spadek.
Uwagi: Pochmurno.

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka**— g. 9—15—czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenalska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Muzeum Archeologji Przedhistorycznej USB. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14. wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Przyrodnicze USB.** (Zakretowa 23) w niedziele i środy g. 11 — 14. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ulica Lelewela) — niedziele — godz. 12 — 14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — oprócz dni świątecznych — g. 9—12, w niedziele i święta — po uprzedniem porozumieniu się z Dyrekcją. Bibljoteka — w dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Musońskich** (Zygmuntowska 2)—w soboty — g. 12—15.

* * *

W czasie feryj Bożego Narodzenia t. j. od 21 grudnia br. do 6 stycznia 1936 r. Muzeum Przyrodnicze USB. będzie zamknięte dla publiczności.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Filemonowicza (Wielka 29); 4) Chróścickiego (ul. Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Lipkier Zelman, 2) Piechówna Marja-Teresa, 3) Szemiawka Mojżesz.

— **Zaślubiny:** 1) Peczke Edward, I voto Burhardtowa z Klimeinków Zuzanna, 2) Maciejkowicz Józef — Wanierowska Stanisława; 3) Kopelański Mojżesz — Sztylerówna Marjanna; 4) Janukowicz Antoni — Uścimowiczówna Helena.

— **Zgony:** 1) Ulmadziewiczówna Marja, lat 58; 2) Chajkin Sława, lat 68; 3) Pircewicz Jerzy (niemowlę); 4) Baronówna Janina, lat 10; 5) Worobiej Jan, woźny, lat 47; 6) Wielukdzienówna Józefa, lat 75; 7) Boryczko Józefa, lat 71.

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Gorczycki Józef z Warszawy; Dworakowski Józef, notarjusz z Lidy; Kossowski Jerzy, literat z Warszawy; Pietrzak Władysław, urzędnik z Warszawy; Biszewski Józef, obyw. ziem. majt. Łyntupy; Makomaski Józef, urzędnik z Warszawy.

OSOBISTE

— WOJEWODA WILEŃSKI p. Ludwik Bociański 20 bm. wyjechał na jeden dzień w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. K. Szelągowski powrócił z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ferje świąteczne.** Dzisiaj kończą się zajęcia we wszystkich szkołach średnich i powszechnych. Ferje świąteczne trwać będą do dnia 9 stycznia r. 1936.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Akad. Koła Polskiej Macierzy Szk.** w Wilnie podaje do wiadomości, iż w czasie feryj świątecznych urzędować będzie Komisja Feryjna w poniedziałki i czwartki w godz. 11—13 w lokalu Koła ul. Wileńska 23 m. 9, tel. 21-85.

— **Wynik zbiórki.** Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż zbiórka uliczna w niedzielę dn. 15 bm. na cele Oświaty Pozaszkolnej przyniosła w sumie zł. 201 gr. 19.

RÓŻNE

— „OPŁATEK" W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM. Dnia 20 bm przy końcu urzędowania, urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego, starostowie: grodzki i wileńsko-trocki oraz delegaci urzędników tych starostw zebrali się w Wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, gdzie złożyli p. wojewodzie Ludwikowi Bociańskiemu życzenia świąteczne.

Pan wojewoda Bociański przełamał się z zebranymi opłatkiem i ze swej strony złożył wszystkim zebranym serdeczne życzenia „Wesołych Świąt". (B)

— **Propagandowy jarsko-djetetyczny kurs gospodarstwa domowego dla pań** organizuje Zw. Kobiet Żydowskich w Wilnie. Kurs krótkotrwały. Opłata dostępna. Informacje — w kancelarji Związku (Wielka 30) codziennie od 9—2 p. p. i od 5—8 wiecz. Tel. 11-39.

— **Wycieczka P. T. K.** W najbliższą niedzielę — schronisko narciarskie.

Zbiórka w ogródku przed Katedrą o g. 11.45.

— **Pośmiertna wystawa Obrazów ś. p. Alfreda Zastrowa,** która doznała tak wyjątkowo przychylnej oceny ze strony najbardziej powołanych recenzentów, naskutek żądań wielu zwiedzających została przedłużona do dnia 22 grudnia i jest dostępna zwiedzaniu codzień w godz. od 10 do zmroku, w sobotę i niedzielę od godz. 10 do 17 pop. poł.

Wstęp 49 gr., ulg. 25 gr., młodzież w grupach 10 gr. Ewent. dochód wdowa po Zmarłym przeznacza na zapomogę dla niezamożnego słuchacza Wydz. Sztuk Pięknych.

— **„Radjopajęczarstwo".** Ostatnio na terenie Wilna spisano 150 protokółów, za „radjopajęczarstwo".

Wśród przyłapanych znajduje się dużo znanych, a nawet popularnych w Wilnie osób, które spewnością stać nawet więcej, niż na legalne posiadanie radja.

Z tej liczby 100 osób sąd starościński już ukarał wysokiemi grzywnami i odszkodowaniami na rzecz Radja. (B).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Nowy Zarząd Organizacji rewizjonistycznej „Brit Hacohar".** Na walnem zebraniu rewizjonistycznej organizacji „Brit Hacohar" jednoczącej w sobie wszystkie organizacje rewizjonistów Wilna dokonano, po sprawozdaniach z działalności zarządu i komisji rewizyjnej oraz po uchwaleniu absolutorjum, wyboru nowych władz. Do nowego zarządu weszli B. Rimini (jako prezes „Brit Hacohar" i Rady Partyjnej), M. Hercog (przewodniczący zarządu), mag. M. Ginsburg (sekretarz), C. Berlini (skarbnik), J. Gas, A. Słucki, Sz. Rutsztejn, J. Gliker i Ch. Jafe.

Na wileńskim bruku

JESZCZE DWIE SKARGI PRZECIWKO WŁAŚCICIELOM LOMBARDU „KRESOWJA".

Na parę dni przd zapadnięciem wyroku skazującego właściciell zbankrutowanego lombardu Kresowja, o czem donosiliśmy na innem miejscu, do policji wpłynęły jeszcze dwie skargi przeciwko lombardowi za uprawianie lichwy.

Dwóch byłych klijentów lombardu zaskarżyło przebywających obecnie w więzieniu Lejbowicza i Gordona o to, iż poczynając od roku 1932 do ostatnich czasów pobierali lichwiarskie procenty.

Skargom tym nadano bieg urzędowy. (c)

CZWORONOŻNY CYRKOWIEC...

Piesek wyprawiał „hece". „Śmiał się" i „płakał", liczył, zdychał i t. d. Słowem reprezentował w naszem bezcyrkowem mieście wyższą szkolę psiej tresury. Był własnością p. Jadwigi Brzozowskiej (Subocz 38).

Ktoś pozazdrościł go jej i skradł.

Poszkodowana zameldowała o kradzieży policji, oceniając stratę na 150 zł.

Pod zarzutem skradzenia pieska policja zatrzymała niejakiego Klemensa Szymonowicza — (Majowa 37). cj.

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za listopad i grudzień, przy dzisiejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego" przesyłamy powieść p. t. „Abisynja na widowni" Ladislas'a Farago — tom I.

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymują powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w administracji naszego pisma — Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.